

Trwają obchody Dni Leninowskich



Tegoroczne obchody Dni Leninowskich, przypadające w 97 rocznicę urodzin wielkiego wodza ludu rosyjskiego i w 22-lecie podpisania układu o przyjaźni, pomocy i współpracy między Polską a ZSRR, wzbogacane zostały o jubileusz wielkopomnego wydarzenia w dziejach ludzkości — 50 rocznicy Rewolucji Socjalistycznej.

Z tej okazji przygotowano bogaty program imprez w mieście i powiecie tarnowskim. Wszystkie one popularyzują odwieczne tradycje obu narodów oraz zaznajamiają ludność z tematyką współczesnych stosunków polsko-radzieckich. Lektorzy KP PZPR, TPPR oraz aktywiści przed rozpoczęciem akcji odczytowej odbyli specjalne seminarium. Również miał już miejsce koncert laureatów XIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Obecnie organizowane są odczyty w zakładach pracy, szkołach, placówkach k-o i w wiejskich ośrodkach wiedzy obywatelskiej.

Prelegenci DK „Azotów” wyjadą na spotkania z ludnością Radłowa, Krzyża i Keszyc Wielkich. W placówkach k-o wyżej odbywają się uroczyste wieczornice, apele, pogadanki oraz wieczory pieśni i poezji radzieckiej, wystawy książkowe, pokazy filatelistyczne, projekcje filmowe i konkursy.

W najbliższą niedzielę tarnowskie TPPR organizuje 500-osobową wycieczkę aktywu i członków szkolnych kół towarzystwa na uroczysty wiec do Poronina oraz zwiedzenie Muzeum Lenina. Na wiec ten udadzą się poczty sztandarowe komitetów zakładowych PZPR wszystkich kluczowych zakładów miasta. Tego samego dnia w Tarnowie odbędą się wojewódzkie eliminacje teatrów poezji z okazji 50 rocznicy Wielkiego Października.

Wcześniej, tj. 22 bm. (sobota) o godzinie 18 w sali teatralnej MDK spotykamy się na uroczystej wieczornicy, poświęconej rocznicy urodzin W. I. Lenina. W części artystycznej wystąpią laureaci konkursów recytatorskich.

W czasie obchodów „Dni” zakłady pracy, szkoły i organizacje prześlą listowne pozdrowienia swym radzieckim przyjaciółom. (Zyk)

Wyeksportowano 1000 ton kaprolaktamu

Eksport w pierwszych 3 miesiącach jeszcze raz udowodnił, że o powodzeniu naszych handlowych kontaktów z zagranicą decyduje kaprolaktam. Plan eksportu I kw. został wykonany w 128,3 proc. licząc wartość w cenach zbytu (plan 41 330 tys. — wykonanie 53 250 tys.), natomiast w 121,7 proc. licząc w cenach dewizowych (plan 1 764 tys. — wykonanie 2 146 tys.).

Łańcuch prasowy

Cegielki dla ZBoWiD

Nasz łańcuch prasowy „Cegielki dla ZBoWiD” trwa. W ostatnich dniach wpłat dokonali: Ryszard Księżyk, który odpowiadając na wezwanie mgr Z. Jeża wykupił cegielki w wysokości 50 zł i zachęca do tego samego Stanisława Ruckiego, Stanisława Dzieciotłowskiego i inż. Piotra Rembowski.

Wiesław Lewandowski — 50 zł i wzywa do przyłączenia się do łańcucha inż. Bogdana Buśkę, Romana Osucha oraz inż. Stanisława Lysonia.

Zofia Kulpa wpłaciła 25 zł — wzywa Wiesław Wiśniewski - Losada, Halinę Białkowską i Andrzeja Lumbe.

Serdecznie dziękujemy i przypominamy, że wykupując cegielki w wysokości 5, 10, 25 zł można w redakcji „Tarnowskich Azotów” (budynek Centrali Telefonicznej).

Na tak pomyślną realizację zadań eksportowych miało przede wszystkim wpływ przekroczenie planów produkcyjnych w kaprolaktamie, azotanie amonu i formalinie. Dzięki korzystnej koniunkturze, jaka wystąpiła na rynkach zagranicznych w I kw. wyeksportowano w całości uzyskane nadwyżki produkcyjne. I tak wyeksportowano ponad ilości planowane 302 tony kaprolaktamu, 500 ton azotanu amonu, 74 tony formaliny w.p. 100 proc.

(ciąg dalszy na str. 3)

W świątecznej szacie

W DNI dla nas szczególnie miłe, z okazji świąt, jubileuszów, rocznic, staraliśmy się naszą radość i dobre samopoczucie, nasze intencje wyrazić swym wyglądem, zewnętrznym. Myjemy się więc i doprowadzamy do porządku, czystymy i szczerzymy. Na glanc, na wysoki połysk.

Już za tydzień zbliża się szczególnie uroczyste święto, dzień 1 Maja — Święto Pracy. Nim jednak przystąpimy do indywidualnych przygotowań, po-

CZYTANIE
TYGODNIK
„Kraj Rad”

Dla uczczenia 1 Maja

Brygada T. Książczyka realizuje dodatkowe zobowiązania

Znana z prac porządkowych w Zakładzie Kaprolaktamu Brygada Pracy Socjalistycznej Tadeusza Książczyka podjęła dodatkowo tradycyjne już zobowiązania dla uczczenia Święta Pracy. Zespół ten obsadzi 15

klombów kwiatami, a także wykona wiele prac celem podniesienia estetyki pomieszczeń i konserwacji urządzeń w wydziale cykloheksanonu. Członkowie kolektywu uzupełnią i pomalują ogrodzenia gazonów oraz układ chłodniczy uwodornienia fenolu, jak również wymalują pomieszczenia socjalne wraz z hallem budynku K-1. Część tych robót już rozpoczęto, całkowite ich ukończenie nastąpi przed 1 Maja.

Ogólna wartość zobowiązań brygady T. Książczyka wyniesie 25 tys. złotych. (Zyk)

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆

NAKŁAD 7.000 egz.



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok V Nr 16 (135)

Tarnów, 20 kwietnia 1967 r.

Cena 50 gr

Najlepszymi

Najstarszy i najmłodszy

Grono wybranych najlepszych kolegów i pracowników w naszym kombinacie powiększyło się o dalszych dwóch. W Zakładach Energetycznym i Akrylonitrylu zakończono II etap wyborem najlepszych.

Podobnie jak w Elektrycznym również w Zakładzie Energetycznym kampania przedwyborcza prowadzona była energicznie. W pierwszym etapie — w marcu — wybrano tam w poszczególnych wydziałach i oddziałach

5 kandydatów do tytułu najlepszego w zakładzie. Zostali nimi: Adam Cich, Władysław Curyło, Stanisław Gajdur, Jerzy Kędzior i Bronisław Kluk. Na tę, obdarzoną zaufaniem najbliższych kolegów piątkę pracowników głosowa-

ła tajnie w pierwszych dniach kwietnia cała załoga Zakładu Energetycznego. Wyniki plebiscytu przyniosły bezsporną większość głosów monterowi wydziału wodno-kanalizacyjnego Władysławowi Curyło, który na ogólną liczbę 390 oddanych głosów uzyskał ich aż 120. Na drugim miejscu uplasował się z 98 głosami Adam Cich.

W osobie Władysława Curyły wybrała załoga Zakładu Energetycznego zasłużonego robotnika pracującego w „Azotach” niemal od początku sierpnia 1928 roku. Dodajmy — pracownika sumiennego, rzetelnego i koleżeńskiego. Bardzo cieszy ten wybór pracownika starszego pokolenia, będącego niejako uosobieniem

Porządkowa batalia trwa!

Szybko i sprawnie realizowane są prace przy zmianie wyglądu otoczenia ulicy Lipowej. Gdy w jednym z poprzednich numerów TA anonswaliśmy rozpoczęcie tych porządkowo — kosmetycznych zabiegów, nie sądziliśmy, że niektóre z nich zostaną wcześniej wykonane niż ukaże się gazeta. Tak się jednak stało. Przyzakładowy depak „rośnie jak na drożdżach”, przybiera coraz bardziej realne kształty. To zaskłaga solidnie pracującej tam grupy ludzi.

By nie być powtórnie wyprzedzonymi przez czas spieszymy więc donieść Czytelnikom o dalszych tegorocznych zamierzeniach porządkowych władz zakładowych szczególnie w odniesieniu do osiedla i terenów pozakładowych.

PRZEBUDOWA ULICY ZAWADZKIEGO

Pierwszoplanową sprawą na osiedlu jest przebudowa obecnej ulicy Zawadzkiego na centralną aleję osiedlową. Cel tego przedsięwzięcia to połączenie osiedla z przyszłym kompleksem obiektów kulturalno-sportowych, jak również poprawa wyglądu i estetyki terenów i nadanie

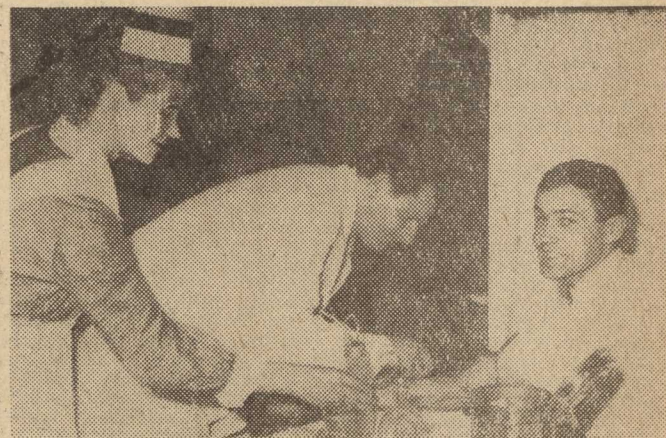
osiedlu wielkomiejskiego wyglądu.

Zamierzenie to zostanie zrealizowane przez dobudowanie drugiej jezdni ul. Zawadzkiego na odcinku od ul. Traugutta do Zbylitowskiej, urządzenie po obydwu stronach tych dwu jezdni zielonych skwerków i położenie obok nich asfaltowych chodników. Środkiem pobiegnie naturalnie pas zieleni i drzew, który odgraniczy jedną jezdnię od drugiej. Prace przy przebudowie ulicy już trwają.

Bieżący rok przyniesie budowę jeszcze innych ulic osiedlowych. Przedłużona zostanie więc w kierunku powstającej Alei Zawadzkiego (i połączona z nią) ulica Langiewicza. Z przeciwległej swej strony połączy się ona z dwiema nowymi ulicami, które zostaną doprowadzone do bloków usytuowanych we wschodniej części osiedla, od strony rzeki Białej. Brodzą. (Ciąg dalszy na str. 2)

(ciąg dalszy na str. 2)

W czasie pobierania krwi. Fot. J. Iwański



Włosna, Włosna

Apel do obywateli miasta i powiatu

Wzorem lat ubiegłych Towarzystwo Miłośników Ogrodnictwa w Tarnowie, aby przyczynić się do wzbogacenia miasta Tarnowa i powiatu w kwiaty i zieleni ogłasza Wielki Konkurs na najlepiej udekorowane okna, balkony, balustrady, ogródki przydomowe istniejące tak przy domach jednorodzinnych, kamienicach jak i blokach mieszkalnych oraz prowadzone przez poszczególne szkoły czy zakłady pracy, względnie gospodarstwa wiejskie, place, skwery, pasy zieleni.

Do konkursu mogą stanąć wszyscy mieszkańcy miasta i powiatu. Należy tylko zdecydować, którym z wymienionych elementów zamierzają się zająć i zgłosić w Towarzystwie Miłośników Ogrodnictwa.

TMO, w określonych odstępach czasu przeprowadzać będzie lustracje fachowo punktując osiągnięcia każdego uczestnika konkursu.

Jego rozstrzygnięcie nastąpi w jesieni br. Zwycięzcy zostaną nagrodzeni przez Towarzystwo.

Apelujemy do wszystkich mieszkańców miasta o udział w konkursie dla własnego i społecznego dobra, dla upiększenia swego miejsca zamieszkania, poprawienia estetyki otoczenia.

Konkurs może dać nie tylko wspaniały efekt wizualny, ale przyniesie wiele

radości i odprężenia jego uczestnikom. Wszyscy dobrze zdajemy sobie sprawę, jak potrzebne jest zazielenienie każdego skrawka ziemi, każdego kąciaka.

Z konkursem łączymy wreszcie pewną rywalizację z innymi miastami, które pod tym względem wyprzedziły nas.

A więc jeszcze raz wszystkich zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie. Wszelkich informacji i porad fachowych udziela sekretariat Towarzystwa, Tarnów ul. Matejki 13

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW OGRODNICTWA W TARNOWIE

Zamiary przekształcone

w rzeczywistość!

Powstał zakładowy „bank krwi”

Na apel ZK ZMS, Rady Robotniczej i ZOS w sprawie oddania krwi do zakładowego „banku” odpowiedzieli pracownicy kombinatu. Jako pierwsi zgłosili się i zostali honorowymi dawcami krwi ZMS-owcy: Zbigniew Chramęga, Leszek Kubiś, Andrzej Rój, Tadeusz Sajdak, Jakub Teper, Tadeusz Więclaw z Zakładu Chloru: Józef Niemiec, Andrzej Stankiewicz z Zakładu Kaprolaktamu oraz Kazimierz Przeczek z Zakładu PCW. Każdy z nich oddał 200 gramów krwi.

Założenie „banku krwi”, co stało się już faktem dokonanym, możliwe było dzięki staraniom i pomocy pracowników służby zdrowia Przychodni Przyzakładowej, a głównie jej kierownika dr R. Nagórzańskiego. Oni zatroszczyli się o sprawny przebieg badań mających stwierdzić stan zdrowia kandydatów na krwiodawców. Nielatwą czynnością — pobieraniem krwi zajął się lek. med. J. Bzdulski. Jest on także odpowiedzialny za gromadzenie krwi i przekazywanie jej do Szpitala Miejskiego w Tarnowie, gdzie będzie przechowywana.

Kolejne grupy młodych ludzi — honorowych krwiodawców — co tydzień w każdy piątek zgłaszać się będą w zakładowej przychodni. Organizatorzy wzywają wszystkich zdrowych członków załogi do oddania krwi, powiększenia jej zapasu. (r)

MOSKWA

Moskwa — stolica potężnego państwa. Jaka ona jest? Jako jedno z największych miast świata i bezkonkurencyjny ośrodek w obrębie Związku Radzieckiego, liczący przeszło 6,5 mln mieszkańców jest miastem, o którym się mówi, które się obserwuje i które chce się poznać. Czuje się tutaj tempo współczesności, puls industrializacji. Sam fakt, że rejon moskiewski zajmuje pierwsze miejsce w ZSRR pod względem produkcji globalnej, określa profil miasta, jako potentata przemysłowego. Ale o swoistych rysach, obyczajach i stylu miasta mówi nie tylko teraźniejszość.

TRADYCJA

Jej obecność wyczuwa się tu wyraźnie. Sprzyjają temu stare mury i baszty Kremla, kopuły jego pięknych soborów, budowle, którymi każdy z kolejnych władców starał się dodać blasku swej siedzibie.

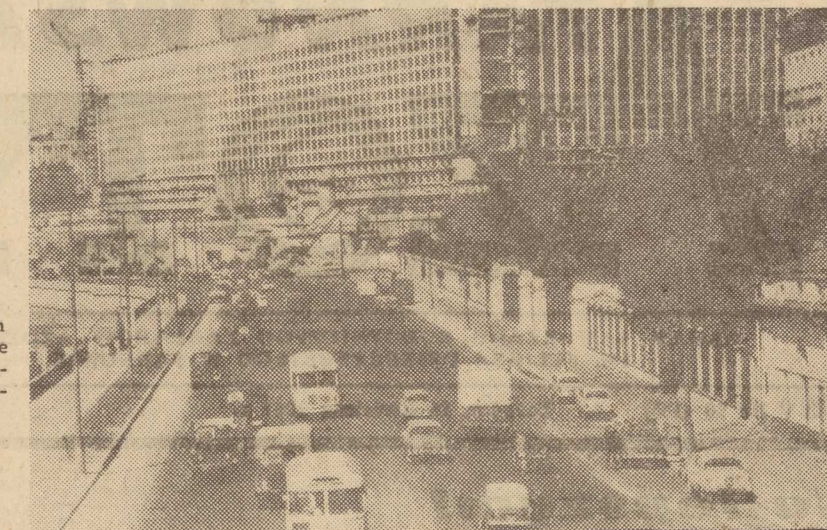
Miasto zostało założone prawdopodobnie przez księcia Jurija w 1147 roku. Historia Moskwy tego okresu związana jest z historią Kremla. Jego ciągła rozbudowa (najazdy Tatarów i Mongołów) do miana twierdzy wpływała również na rozwój Moskwy. Tak było do wieku 18, kiedy to Moskwa przestała być stolicą, spadła do rangi drugiego miasta imperium. Palmę pierwszeństwa przywróciła jej Republika Rad (12 III 1918).

W świątecznej szacie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

rych zadaniem jest troska o jak najlepszy, pod względem estetycznym, wygląd budynków i ich otoczenia. Naturalnie same tylko komisy nie są w stanie dokonać tego dzieła. Potrzebna jest pomoc i współpraca wszystkich obywateli. A sądząc z uprzednich przygotowań do tego szczególnie miłego sercem robotniczym święta, na pomoc tę można liczyć. I chyba na majowe święto wyjdziemy odświętnie ubrani przed przybrane w odświętną szatę nasze domy i budynki zakładowe. Dość jeszcze czasu, aby nasze Zakłady i miasto wyczyszczyć na najwyższy połysk.

Na moskiewskich bulwarach powstaje jeden z największych hoteli w Europie — „Rossija”.



Nowe metody montażu • Postęp techniczny w projektowaniu i montażu • Typizacja

urządzeń elektrycznych • Automatyka przemysłowa

Konferencja informacyjna w Tarnowie

Zjednoczenie Przedsiębiorstw Robót Elektrycznych „Elektromontaż”, przy współudziale przedsiębiorstw „Elektroprojekt” Warszawa i „Elektromontaż” Kraków, organizuje w ZDK „Azotów” w dniu 21 IV br. (godz. 10), — konferencję informacyjną na temat osiągnięć w zakresie projektowania i wykonawstwa robót elektromontażowych.

Program konferencji obejmuje wykłady i odczyty specjalistów w zakresie projektowania, montażu i automatyki, m. in. na temat nowych

metod montażu, typizacji urządzeń elektrycznych jako czynnika postępu technicznego w projektowaniu i montażu, osiągnięć i kierunków działania

przedsiębiorstw „Elektromontaż” i „Elektroprojekt” oraz ich udziału we wprowadzeniu automatyzacji procesów produkcyjnych w przemyśle, kierunków w zakresie automatyki bezstykowej itp.

W czasie konferencji, w której ze strony „Azotów” wezmą udział przedstawiciele dyrekcji kombinatu, Biura Projektów, Zakładu Pomiarów i Automatyki oraz Zakładu Elektrycznego, czynna będzie wystawa osiągnięć Zjednoczenia PRE i Zakładu (BW.)

kategorii ciągnikowej z możliwością prowadzenia samochodu i motocykla.

PRÓCZ ZAWODU — PRAWO JAZDY

Dobry i popłatny zawód mechanika rolniczego oraz prawo jazdy pozwala zdobyć chłopcom Zasadnicza Szkoła Mechanizacji Rolnictwa w Tuchowie.

W ciągu 3 lat młodzież uczy się technologii, materiałoznawstwa, rysunku zawodowego, budowy maszyn, elektrotechniki, fizyki, wiadomości z rolnictwa, gospodarki przedsiębiorstw, matematyki, języka polskiego, nauki o Polsce i języka rosyjskiego. Oprócz lekcji teoretycznych uczniowie mają zajęcia warsztatowe, w czasie których wykonują prace z zakresu ślusarstwa, stolarstwa, kowalstwa, obróbki metali, remontów maszyn, silników spalinowych i elektrycznych. Szkoła przygotowuje swoich wychowanków do pracy w państwowych ośrodkach maszynowych, warsztatach kółek rolniczych, zakładach naprawczych mechanizacji rolnictwa oraz przedsiębiorstwach branży metalowej. Są oni cenionymi fachowcami w zakresie napraw narzędzi i maszyn rolniczych, silników stacyjnych, ciągników oraz innego sprzętu technicznego stosowanego w gospodarstwie rolnym.

Jeżeli chcą podnosić swoje kwalifikacje, chętnie przyjmowani są do 3-letniego technikum mechanizacji rolnictwa.

KIERUNEK: OGRODNICTWO

Ogrodników posiadających dużą wiedzę teoretyczną i praktyczną z zakresu sadownictwa, kwiaciarstwa, warzywnictwa, rolnictwa kształcą 5- i 4-letnie Technikum Ogrodnicze dzienne oraz 3 i 5-letnie Technikum Ogrodnicze Korespondencyjne w Tarnowie — Gumniskach. W zespole tych szkół prowadzona jest również 2-letnia Zasadnicza Szkoła Ogrodnicza.

Kandydatów pragnących rozpocząć naukę w Technikum Ogrodniczym w Tarnowie czeka egzamin wstępny z języka polskiego, matematyki, biologii. Szkoła dysponuje miejscami w internacie i stypendiami. Jej absolwenci uzyskują kwalifikacje technika i są zatrudnieni w służbie rolnej, spółdzielniach ogrodniczych, zarządcach zieleni miejskiej i kółkach rolniczych, a także w szkolnictwie rolniczym po ukończeniu studium nauki zycielskiego lub wyższych studiów rolniczych. (r)

Wybieramy zawód

Szkoly mechanizacji rolnictwa

Młodzież regionu tarnowskiego, która w czerwcu br. ukończy ósmą klasę szkoły podstawowej może zdobywać kwalifikacje technika lub mechanika rolniczego, a także ogrodnika. Państwowe Technikum Mechanizacji Rolnictwa zlokalizowane w Tarnowie 3 przy ul. Pszennej 3 przewiduje przyjęcie do I klasy 40 uczniów. 30 spośród nich będzie mogło zamieszkać w internacie. Dla najlepszych wychowanków pozostających w trudnych warunkach materialnych szkoła zabezpiecza stypendium — 465 złotych miesięcznie.

Kandydaci muszą zdać egzamin wstępny pisemny i ustny z języka polskiego, matematyki i ustny z fizyki. Powinni oni wykazywać się uzdolnieniami do nauk ścisłych, gdyż w szkole oprócz przedmiotów ogólnokształcących prowadzonych jest wiele zawodowych, jak rysunek techniczny, technologia metali i drewna, mechanika techniczna, części maszyn z projektowaniem, wytrzymałość materiałów, wybrane zagadnienia z rolnictwa, maszyny rolnicze, ciągniki i samochody, eksploatacja maszyn i ciągników, technologia napraw i inne.

Absolwenci technikum mechanizacji rolnictwa otrzymują świadectwo dojrzałości i tytuł technika mechanizacji rolnictwa. Dyplom ukończenia szkoły daje im prawo do kontynuowania nauki w wyższych uczelniach i podjęcia pracy. Technicy mechanizacji rolnictwa zatrudniani są najczęściej na stanowiskach instruktorów w powiatowych związkach kółek rolniczych, mechaników rejonowych w państwowych ośrodkach maszynowych, stanowią kadre dozoru technicznego zakładów naprawczych mechanizacji rolnictwa i wyspecjalizowanych warsztatów POM. Uczniowie szkoły stają się posiadaczami prawa jazdy

Porządkowa batalia trwa!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

cy dotyczącej w blocie mieszkańców tej części osiedla poczują wkrótce twardy grunt pod nogami. Realizacja bowiem tych prac to kwestia najbliższych miesięcy.

CENTRALNE OGRZEWANIE DLA 5 BLOKÓW

Rozpoczęto także na osiedlu doprowadzanie centralnego ogrzewania do 5 bloków mieszkalnych. Oprócz tego wiele osiedlowych bloków poddanych zostanie remontowi i zewnętrznej kosmetyce. Po zakończeniu budowy

wy ulic oraz doprowadzeniu centralnego ogrzewania do budynków, w mieszkaniach letnich, przystąpi się na osiedlu do dalszego etapu porządkowania terenów i poprawy ich wyglądu. Rozpocznie się zakładanie zieleni, skwerów, sianie trawy itp.

Tyle o porządkowych zamierzeniach. Prace przy ich realizacji są w pełni, poprawia się estetyka i wygląd terenów przazakładowych, w Zakładach trwa społeczny wiosenny przegląd stanowisk i warunków pracy. Poruszając te tematy chciałoby się pisać tylko o rzeczach przyjemnych, pięknej obywatelskiej postawie pracowników „Azotów” i mieszkańców osiedla, przykładach godnych naśladowania. Chciałoby się, żeby tylko w tym, że tych pozytywnych jest o wiele za mało. Więcej jest przykładów marnotrawstwa, niedbalstwa, niestaranności, braku odpowiedzialności za wspólne dobro — więcej jest negatywnych.

W Zakładach np. mało gdzie widać skutki trwającego społecznego przeglądu, jest brudno na drogach i chodnikach, bałagan wokół wielu budynków, nie uprzątnięto walących się odpadków drewna, cegły, żelaza, zbyt mało zrobiono jeszcze dla poprawy wyglądu hal produkcyjnych i estetyki biur.

Nie lepiej jest na osiedlu, flegmatyczni mieszkańcy czekają na to, by wszystkie porządkowe sprawy załatwiła administracja, a sami — poza nielicznymi wyjątkami — nie zadbał o poprawę wyglądu otoczenia bloków.

Bolesław Waza

-Wyborczej

Polityczna odpowiedzialność

Odbyte ostatnio kolejne plenum ZK ZMS poświęcone było rozpoczynającej się w całym kraju, a więc i w tarnowskich „Azotach” kampanii sprawozdawczo-wyborczej w tej milionowej już organizacji młodzieżowej. Udział w obradach plenum wziął sekretarz KZ PZPR tow. Roman Osuch.

Tegoroczna kampania sprawozdawczo-wyborcza w

Związku Młodzieży Socjalistycznej, kończąca dwuletnią kadencję władz tego Związku, przebiegać będzie w dość specyficznych, a zarazem trudnych warunkach. Fakt, iż rok obecny jest rokiem obchodów X-lecia organizacji spowodował, rzecz jasna, nasilenie imprez i akcji z tą rocznicą związanych. Czas przeprowadzenia zebrań w poszczególnych instancjach, szczególnie tych niższych, przypada na okres nasilających się przygotowań do akcji letniej. Do tego dodać należy szereg akcji i inicjatyw wynikających z programowej działalności Związku i znajdujących się obecnie w toku realizacji, które należy doprowadzić do końca. Poza tym istnieje poważne zagadnienie pełnej realizacji zobowiązań i czynów społecznych.

W tych warunkach sprawne i pozytywne przeprowadzenie kampanii wymaga od aktywów ZMS-owskiego szczególnej mobilizacji. Aktywność przewodniczących kół oraz członków zarządów jest podstawowym warunkiem realizacji i założonego programu z jednoczesnym przeprowadzeniem ciągu zebrań sprawozdawczo-wyborczych, aż do konferencji zakładowej włącznie.

Prowadzący obrady plenum przewodniczący ZK ZMS tow. A. Prosiowicz przedstawił zebranym sytuację i warunki, w jakich poszczególne koła przystąpią do obrachunków oraz sformułował wytyczne mające służyć władzom niższych instancji związku do sprawnego przeprowadzenia kampanii.

Ogrom stojących przed młodzieżą prac docenili

Najlepszymi

(Ciąg dalszy ze str. 1)

najlepszych robotniczych tradycji kombinatu. Władysławowi Curyle składamy z tej okazji jak najserdeczniejsze gratulacje.

Podczas gdy w Energetycznym, który wraz z „Azotami”, wybrano przedstawiciela najstarszego pokolenia pracowników, w Zakładzie Akrylonitrylu, powstałym stosunkowo niedawno, elektem został młody aktywista ZMS, urodzony w 1942 r. Mieczysław Cydejko. Wraz z nim w szranki stanęli Stanisław Filip i Stanisław Horodyjski. O zdobyciu zaszczytnego tytułu zdecydowały tylko 4 głosy, gdyż Mieczysław Cydejko uzyskał 62 a Stanisław Horodyjski 58. Sukces swój zawdzięcza nadmierze zmianowi Mieczysław Cydejko nie tylko walorom dobrego pracownika, działacza ZMS i rady oddziałowej, ale także umiejętnościom współzycia z pracownikami.

Najmłodszemu wiekiem i stażem pracy, a najlepszemu pracą i koleżeństwem w Zakładzie Akrylonitrylu — Mieczysławowi Cydejko składamy również serdeczne gratulacje.

W. SZCZESNY

Śladem naszych interwencji

Na Strusinie będzie „Ruch”

Nowo powstające osiedle mieszkaniowe na Strusinie odczuwa szereg poważnych braków pod względem zaopatrzenia, rozmieszczenia placówek handlowych itp.

Pisaliśmy o tym w jednym z marcowych numerów „Tarnowskich Azotów”. Wspomnieliśmy m. in. o braku na tym terenie nawet kiosku „Ruchu”.

Od tego czasu jednak coś się zmieniło. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki Oddział w Tarnowie uruchomiło w ubiegłym miesiącu stoisko handlowe „Ruchu” w hotelu Chemobudowy. Niezależnie od tego stoiska przedsiębiorstwo ustawi również kiosk obok przystanku MKS (z chwilą uzyskania zezwolenia na jego lokalizację).

Luk

przewodniczący kół zakładowych, czemu dali wyrazy w dyskusji. Dotyczyła ona przede wszystkim przebiegu kampanii, ordynacji wyborczej, przygotowań do poszczególnych zebrań. Dużo uwagi poświęcono konieczności doboru najlepszych towarzyszy do władz organizacji, co gwarantować będzie powodzenie w pracy danej instancji przysiężonej kadencji. Zebrania sprawozdawczo-wyborcze poprzedzone zostaną szeroką dyskusją w poszczególnych kołach nad sytuacją bytową młodzieży.

Przed młodzieżą kombinatu stoi polityczna odpowiedzialność za realizację przyjętego programu i sprawne przeprowadzenie kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

SAJ

Trybuna Czytelników

TAK CHRONIMY PRZYRODĘ!

Dawniej, gdy nie było jeszcze koło IV Liceum osiedla mieszkaniowego, był las. Może zaniedbany, źle zagospodarowany, ale czysty, nikt nie przeszkadzał rosnąć drzewom i roślinności. Ale w myśl przysłowia, kiedy załudniło się pod lasem, jego szczęśliwe dni skończyły się. Mieszkańcy osiedla zrobili z lasu śmietnik, choć każdy z nich ma koło swojego domu zbiornik na śmieci. Ale to jeszcze nie wszystko. Wywozi się z lasu całymi autami ziemię niszczącą krzewy i roślinność, pozostawiając rozkopane doły. Nie wiem w czym wladaniu jest ta oaza zieleni. Nie widać tam bowiem gospodarza, który ochroniłby przyrodę — nie stety — przed ludźmi.

Stała czytelniczka

Sekretarz ambasady

ZRA gościem Tarnowa

Finał olimpiady o ZRA

Aktywny w kraju Oddział Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej w Tarnowie wraz z wydziałami oświaty i kultury przydzielił PRN i MRN zorganizowały dla młodzieży szkół średnich i zawodowych miasta ciekawą olimpiadę pt. „Co wiesz o ZRA”. Ostatnio w sali tarnowskiego Teatru odbyły się finały tej imprezy. Poprzedziły je zmagania półfinałowe, w których uczestniczyło 29 chłopców i dziewcząt. Do decydującej rozgrywki stanęło 12 „zwalców”. Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Pierwsze miejsce zajęła E. Kwaczynska (Lic. Med.) orzed K. Wróblem (ZSZ CZSP), T. Kluska (Techn. Ogrodn.), 11 miejsce zajęła reprezentantka Świerczowa D. Smolińska (IV Lic.). Drużynowo zwyciężyło Liceum Medyczne przed ZSZ CZSP. Między szkolnej olimpiadzie przyglądał się sekretarz ambasady ZRA w Warszawie Mokhar Mohamed El Hamzawi, ponadto uczestniczyli w niej sekretarz KP L. Żukiewicz, sekretarz Wydz. Propagandy ZG TPPA J. Makles. Mgr A. Starzeński przewodniczył konkursowemu jury.

W części artystycznej olimpiady wystąpił zespół regionalny „Echo - Strun” z Bogumiłowic. W czasie swego pobytu w Tarnowie sekretarz ambasady ZRA spotkał się w klubie „Kontynent” z młodzieżą i działaczami tarnowskiego TPPA oraz obejrzał eksponowaną tam ekspozycję wydawnictw polskich (Kvz)

Wyeksportowano 1000 ton kaprolaktamu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W pozostałych asortymentach, a w wypadku chloroformu nie wysiano żadnych ilości pomimo planowanych 35 ton do eksportu w I kw. W tym ostatnim przypadku sytuacja jest tym bardziej niepokojąca, że centrala „Ciech” wg ostatnio uzyskanych informacji nie rokuje nadziei na eksport pełnych zgłaszanych na br. ilości. Z uwagi na sprężony charakter procesu produkcyjnego chloroformu może zaistnieć sytuacja, że brak możliwości sprzedaży chloroformu na eksport doprowadzi do ograniczenia produkcji, a w związku z tym konieczność importu chloroformu metylenu celem pełnego zabezpieczenia potrzeb krajowych.

Drugim artykułem, który stanowi poważną pozycję w naszym eksporcie jest hexamina.

Dostawy tego artykułu na eksport pomimo dużych możliwości ze strony zakładów nie zostały w I kw. w pełni zrealizowane. Powodem tego był brak zamówień na pełne planowane ilości, co było spowodowane bardzo słabo przebiegającą w br. kontraktacją prowadzoną przez „Ciech”. Następstwem tego są wypełnione magazyny i konieczność ograniczenia produkcji.

Warto również wspomnieć o wysyłce w I kw. 5 ton tarnomidu T-25 do Jugosławii, jako partii próbnej na poczet podpisanego już kontraktu na 300 ton do dostawy w br. Jest to bardzo interesujący i korzystny kontrakt z uwagi na ilość i uzyskaną cenę, ponieważ na ten gatunek poliamidu nie ma dużego zapotrzebowania na rynkach krajowych, a uzyskane ilości z procesu produkcyjnego, jak do tej pory w większości zalegały magazyn.

W II kw. zostanie zapoczątkowany po raz pierwszy przez nasze zakłady eksport ługu sodowego do NRF, Węgier i CSRS. Dostawy te będą realizowane poza planem eksportu.

(Zet)

Z poliamidami na ty

Alchemicy XX wieku

Trupia czaszka lypnęła na mnie złowrogo oczodołami. Na tablicy widnieją jeszcze ostrzegawczy napis o możliwości wypadku zatrucia się chlorem. Ładne kwiatki — pomyślałem i zimny dreszczyk — choć było bardzo ciepło — potaskał moją ściępnętną nieco skórę. Ale nie byłoby się z rodu Kozietulskich — więc jak w Somosierze ruszyłem wprzód, nabrawszy głęboko tchu w płuca i lekko przymknawszy oczy przyspieszyłem nieco kroku.

Ale niewiele ich zrobiłem, zaraz po lewej stronie w złączonych jak syjamscy bracia budynkach znajdował się cel mojej wędrowki — Laboratorium Interwencyjne Zakładu Kaprolaktamu. Z ulgą we mknąłem w wierzeje jak ścigały przez ogary lis do swojej wsmyskuje się bezpiecznej nory.

Czekał już na mnie inżynier Marian Gućwa i zaprowadził mnie do kierownika laboratorium inżyniera Izydorczyka. Uścisk ręki, dyskretna obustronna lustracja. Musi mieć leśb na karku, skoro w tak młodym wieku jest kierownikiem, pomyślałem, oceniając go na 25—26 lat. „Dlaczego interwencyjne?” — powtarza moje pytanie. I po chwili wyjaśnienia w oszczędnych, wymierzonych zdaniach.

Badamy jakość produktu, nieprawidłowość w procesie jego wytwarzania i próbujemy to w dostępnej nam mierze poprawić. My — to znaczy 7 inżynierów, 6 asystentów z średnim wykształceniem technicznym oraz 18 pracowników fizycznych. Ale naszym zdaniem, to nie tylko interwencja w procesy produkcyjne. Prowadzimy także prace badawcze. Do tych obu zasadniczych celów służy 3 pracownice — chemii organicznej ogólnej, badań właściwości i zastosowania poliamidów i fizyko-chemicznych.

Trochę mam trudności z śledzeniem toku wywodów mojego interlokutora. Gdzieś spod podłogi dobywa się regularny, niezbyt tykający zegarek, łoskot potężnych uderzeń. Aż łupie w uszy. Kaprolaktam otrzymujemy z fenolu. Niestety, ten produkt wyjściowy jest zbyt drogi i musimy przejść na inny — najlepiej na benzynę. Koszty wytwarzania spadłyby wtedy dwu, a nawet przy pewnym procesie produkcyjnym czterokrotnie, kontynuuję inżynier Izydorczyk. My też prowadzimy pewne badania w tej „dziedzinie”.

Jest nas już trzech. Do towarzysza przywiał się inżynier Stanisław Biedrzycki. Rozmowa z monologu przechodziła w dyskusję, a czasami w dysputę. Moi rozmówcy sa sceptyczni, rzeczowi. Nic w nich z romantyzmu, sentymentu. Tak przynajmniej wygląda.

Jesteśmy w dziedzinie produkcji kaprolaktamu sporo opóźnieni — mówią. Musimy dogonić czołówkę. Ale do tego potrzebna nam jest nowoczesna precyzyjna aparatura badawcza. Przydałaby się zwłaszcza aparatura do badania związków chemicznych na bazie widma uzyskiwanego za pomocą magnetycznego rezonansu jądrowego. Wydatek nie byłby jakiś — 60 tysięcy banknotów z portretami prezydentów Stanów Zjednoczonych.

Aparatura to konik inżyniera Biedrzyckiego. Powierzony przez kierownika jego pieczy ruszam, aby co nieco zobaczyć i co nieco więcej się dowiedzieć. Gdy opuszczam biuro widzę w oczach kierownika laboratorium pewną ulgę. Właściwie to się nie dziwię. Odpowiadanie na dziesiątki pytań laikowi, wiercenie dziury w brzuchu i ten rytmiczny łoskot uderzeń młota, może stargać nawet nerwy młodego człowieka.

Więc ruszamy we dwójkę do laboratorium ogólnego. Zawsze się w nich czuję jak w pracowni alchemika. Mnóstwo szkła o rozmaitych, najbardziej wymyślnych kształtach — rurki, rury, pipety, balony, próbówki, rozdzielacze. Tylko biało tu przeraźliwie i czysto. I brak brodatego, pograżonego w zgłębianiu mistycznych tajemnic alchemika. Mnóstwo natomiast młodych, ładnych i roześmianych dziewcząt w białych, czasem spranych, ale nieskazitelnie czystych kitlach. Przelewają do próbek jakieś płyny, mieszają, obserwują i zapisują.

Na zachodniej, bocznej ścianie jakiś płaski labirynt splecionych i splecionych ze sobą rurek szklanych i gumowych, jakichś retorty, kolby, szklane pojemniki. Inżynier Biedrzycki pokazuje mi ten rebus z tajemniczą miną, dwuznacznie daje mi do zrozumienia, że z tego wyjdzie coś, co wszystkich zadziwi. I to jeszcze jak! Wiele robię minę tajemniczego, wacham rozmaite obok leżące mikstury, ze zjawstwem i miną wytrawnego kiperka. Całe szczęście, że mam katar i że musimy jeszcze oglądać co nieco.

Najpierw wagi — najbardziej precyzyjne, określające ciężar do wielu cyfr po przecinku. Oglądam z podziwem szczerze, szklane pudła, opatrzone zewnątrz wieloma tajemniczymi pokreśleniami, a wewnątrz szalkami. Nie ośmielałem się nawet głośniej dmuchnąć.

W pracowni fizyko-chemicznej mój cicerone zaczyna mal-kontencję. Z chwilą organizowania laboratorium jakaś osoba niezbyt rozeznana w sprawie zamówiła pewną część aparatury bądź to przestarzałą, bądź też bardzo rzadko używaną lub też drogiej, którą można zastąpić inną, tańszą i precyzyjną. Sa to więc spektrofotometr, interferometr, fotokalorimetr podający wyniki z błędem, jak powiedział mój przewodnik, około 300 proc. Nie jest potrzebny kalorimetr Junkersa za 1500 dolarów. Również nieczynny ze względu na brak odczynników elementarnych jest piec kombi. Okazem muzealnym jest kalorimetr Plefricha, używany już 50 lat temu. Podobno jeden z mikroskopów nie był rewelacją za czasów Pasteura. Ale większość aparatury jest dobra lub nawet bardzo dobra.

Gdy weszliśmy do pracowni katalizatora, znowu mnie przebiegł lekki dreszczyk. Na drzwiach łepeta kościąca ze sfinksowym wyrazem piszczałkowej geby. Ale brnę dalej z wymuszonym uśmiechem na pobladłej twarzy. Tutaj stoi najcenniejszy aparat chromatograf gazowy, który wykonuje analizę próbek nie dających się rozdzielić sposobami fizycznymi. Do analizy potrzebna jest minimalna ilość badanego materiału.

Cała aparatura to dwie metalowe skrzynki z mnóstwem różnorodnych przełączników, galek, gąteczek oraz ekranu, na którym w formie wykresów ukazują się wyniki. Naturalnie odczytać mowę aparatu może tylko specjalnie przeszkolony inżynier, laik nie się z tego nie wyrozumie. Chyła z podziwem głowę przed małym elektronicznym bożkiem współczesności, madrym i nieomylnym, którego zasilała potężna siła elektryczna.

W tej pracowni bada się aktywność katalizatora i jego przydatność do produkcji. Chromatograf nadaje pracowni wygląd na wskroś nowoczesny. Natomiast hala technologiczna wspólnie wykorzystywana przez laboratorium chloru i kaprolaktamu wygląda nieco jak przyzwoite składowisko złomu. Autoklaw doświadczalny zamontowany został sposobem gospodarczym z różnych staroci pozbieranych po kombinacji.

Na podstawie procesów zachodzących w autoklawie ustala się zmiany produkcji w pożądanym kierunku. Tutaj też poddaje się doświadczalnie kaprolaktam procesowi polimeryzacji, podgrzewając go do temperatury ponad 200 stopni, kształtuje się go do żądanej formy i wtedy mamy już tarnomid, jeden z polamidów. Pełno za wtryskarka materiału o szmelcowatym wyglądzie — kociołek, piecyk, rury. To materiał na aparat do polimeryzacji, który wkrótce zostanie zamontowany własnymi siłami.

W kwietniu badania socjologiczne

Szukamy dobrego mistrza ? *)

Pozycja i rola społeczno-zawodowa mistrza w przedsiębiorstwach jest tematem licznych rozpraw, narad i konferencji naukowych. Atrakcyjność problemu tkwi w stale zmieniającej się roli i pozycji mistrza, kształtującej się pod wpływem przemian gospodarczych i ustrojowych, jak również w wyznaczaniu mistrzowi szczególnego miejsca w hierarchii stanowisk w przedsiębiorstwie.

Znajduje się on na najniższym szczeblu administracji zakładu pracy i spełniać musi wymogi kierownictwa. Z drugiej strony będąc w bezpośredniej styczności na co dzień z powierzona mu grupą pracowników, oddziałuje na nią swoją postawą, kształtuje jej opinie, wpływa na właściwy układ stosunków służbowych i koleżeńskich między pracownikami itp.

Jak dotychczas, brak „kociego dobrego mistrza”. Jest wprowadzanie uchwały Prezydium Rządu z 1951 r. określającej „zakres obowiązków, uprawnień i odpowiedzialności mistrza”, ale nie zostały w niej jasno sprecyzowane funkcje społeczno - wychowawcze mistrza i jego zadania w kształtowaniu socjalistycznych stosunków między ludzkich, niezmiennie ważne w zakładzie pracy.

Ramowy zakres OBO- WIAZKÓW MISTRZA według tej uchwały dotyczy głównie:

- rozdziału pracy i zaopatrzenia stanowiska roboczego w materiały, narzędzia oraz zapewnienia sprawności urządzeń;
- współdziałania mistrza w organizowaniu współzawodnictwa pracy i przygotowaniu narad produkcyjnych;
- nadzoru pracy podległych pracowników w zakresie wykonywania zadań produkcyjnych ilościowych i jakościowych, zgodnie z zaleceniami technologicznymi;
- przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy, bezpieczeństwa i higieny pracy oraz kultury miejsca pracy;
- instruowania i szkolenia pracowników w wyżej omawianych dziedzinach.

UPRAWNIENIA SA ZNA- CZNIE SKROMNIEJSZE I SPROWADZAJĄ SIĘ:

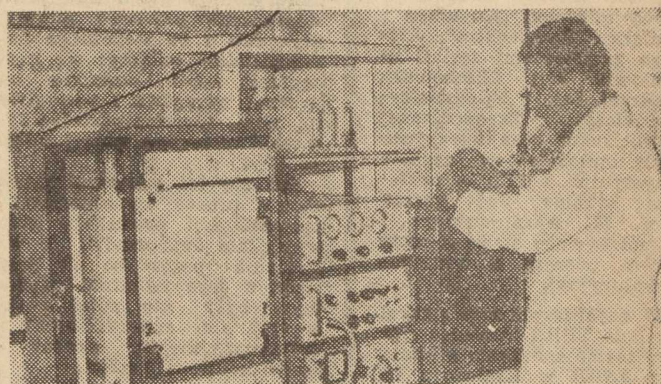
- do opiniowania wniosków o przeszerzeganie robotników;
- wysuwania wniosków o przyznawanie nagród lub udzielanie kar podległym pracownikom;

Mówi mi to inż. Biedrzycki jako coś zupełnie naturalnego, samo przez się zrozumiałego. Wiele nie tacy oni całkiem chłodni, obojętni kalkulatorzy. I gdy trzeba posiedzieć dłużej, posiedzą, i gdy zrobić coś trzeba własnymi rekami, a mogą to zrobić, to robią, nie czekając aż zakupi aparat inwestycja. Kiedy prowokacyjnie przy inżynierze Izydorczyku spostonowale polska chemie, rozczulił się i zareplikował — „I ci najlepsi niejednogo by się mogli nauczyć”.

Inż. Gućwa nie bez satysfakcji powiedział o racjonalizatorskim projekcie Stanisława Biedrzyckiego, Tarnomidzie T-27, który zastąpi części maszyn, wykonywane dotychczas z metalu kolorowych. Stanisław Biedrzycki oprowadzając mnie po laboratorium, coraz się bardziej zapalał i w końcu upodobił się do skrzętego gospodarza oprowadzającego gości po swoim obejściu.

Na pożegnanie życze im, aby dostali wszystkie najbardziej precyzyjne aparaty, jakie im są tylko potrzebne. Tfu, żeby tylko nie zapeszyli...

WACŁAW SZCZĘSNY



Mgr inż. Marian Gućwa przekłada wypowiedź elektrycznego „bożka”. Fot. J. Iwański

Masz kłopot

Pomoże Ci Komisja Kobiet

Zatrudnionym w naszym kombinacie kobiecie nieobce są problemy związane zarówno z ich pracą zawodową, jak i życiem pozazakładowym. Często drecząc je różne wątpliwości i nie wiedzą do kogo się z nimi zwrócić, w jaki sposób załatwić taką czy inną sprawę.

Komisja Kobiet przy RZ chce przyjąć pracownicę z pomocą począwszy od maja br. w każdy wtorek od godz. 15 — 16 w budynku Rady udzielać im będzie porad. W czasie dyżurów pełnionych przez członkinie zarządu Komisji zgłaszać się mogą kobiety ze swoimi skargami, żalami, zapytaniem.

(r)

Trudne zadania dla nowego wydziału

Przy ZBACH powstał wydział montażowy

Przed kilkoma miesiącami przy Zakładzie Budowy Aparatury Chemicznej powstał nowy potrzebny wydział tzw. montażowy.

Głównym zadaniem wydziału jest montaż półtechnik dla celów badawczych. Dodatkowe zadania to wykonywanie napraw instalacji i aparatów chemicznych w ramach posiadanych luzów produkcyjnych. Kierownikiem wydziału został inż. S. Nejman, a mistrzem Z. Patek.

Mimo swego krótkiego istnienia wydział może się poszczycić kilkoma osiągnięciami. Załoga składająca się z 23 robotników wykonała dotychczas 14 poważnych zamówień, m. in. przeprowadziła remonty oświadczenia, osuszaczy oraz poważnie zaawansowała się w wykonaniu instalacji freonu 22.

Z chwilą przystąpienia do wykonywania tej instalacji, brygady robocze pracowały w trudnych warunkach, generalnie bowiem wykonawca hali produkcyjnej nie zakończył budowy w przewidzianym terminie. Mimo tej trudności wykonano wszystkie konstrukcje pod aparaty i zbiorniki oraz rozpoczęto montaż instalacji.

Założa dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązała się ukończyć montaż tej instalacji w ciągu 3 miesięcy. Nie będzie to zadaniem łatwym chociażby z tego względu, że jest to instalacja doświadczalna, a co się z tym wiąże na pewno w czasie trwania montażu nastąpią zmiany w dokumentacji i dopracowania. Niezależnie od tego brak jest w tej chwili niektórych urządzeń z dostawy oraz armatury.

W perspektywie wydział będzie się rozrastał. W planach na br. są do wykonania instalacje półtechnik chlorowania dwufenyli, trioksanu i teflonu. Wykonanie tych instalacji w br. zostanie poważnie zaawansowane, a chlorowanie dwufenyłu ukończone całkowicie.

(Sj)

Mgr Teresa Denis-Kolek *) Tytuł artykułu pochodzi od redakcji.

WATARNOWSKIE AZOTY

Wieczornica
w Technikum
Chemicznym
poświęcona Wielkiej
Rewolucji
Październikowej

W dniu 15 kwietnia w auli Technikum Chemicznego odbyła się wieczornica poświęcona Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zorganizowana przez szkolne koło TPPR, która zapoczątkowała obchody 50. Rocznicy Rewolucji na terenie Technikum. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Zarządu Powiatowego TPPR z przewodniczącym Z. Musiałem na czele, aktywni partyjni naszego kombinatu, grono pedagogiczne oraz licznie zebrana młodzież.

Referat o okolicznościach wygłosiła z-ca dyrektora TCh mgr inż. Anna Kupiec. W czasie wieczornicy miał miejsce szkolny finał olimpiady quizowej „Co wiem o Związku Radzieckim”, którego zwycięzcami zostali uczniowie Jan Chlebowski, Andrzej Sak i Włodzimierz Ciesielczyk. Zgromadzonej publiczności czas uprzyjemniały młodzieżowe zespoły artystyczne z TCh — orkiestra szkolna pod batutą prof. K. Abratowskiego i zespół żywego słowa z monażem wierszy o tematyce rewolucyjnej.

W najbliższym czasie szkolne koło TPPR zamierza zorganizować spotkanie z konsulem ZSRR w Krakowie W. S. Miedowem, wycieczkę szlakami Lenina w Polsce, nawiązać kontakt ze szkołą średnią z ZSRR, a w przyszłości zorganizować wycieczkę do Kraju Rad.

Jerzy Florek

Z listów do redakcji

W związku z artykułem mechanika Zakładu Transportu zamieszczonym w numerze 10 „Tarnowskich Azotów” z dnia 9 III br. wyjaśniam:

1. Niestety, na posiedzeniu Rady Robotniczej Zakładu Transportu odbytym w dniu 1 XII 1966 mechanik, a zarazem i przewodniczący Rady Robotniczej tegoż zakładu tendencyjnie przedstawił trudności, z jakimi borykała się „transportowcy”. Z protokołu tego wynika, że on sam i jego koledzy pracują dobrze, a pracownicy wprost doskonałe, gdyby dział zaopatrzenia nie „bagatelizował” ich potrzeb (?)

Zarzucono między innymi działowi zaopatrzenia, że w niedostatecznym stopniu stara się o łańcuch przeciwślizgowy dla samochodów „Star” i „Warszawa” oraz o opony do samochodów osobowych, mikrobusów i furgonów. Tymczasem analiza wykazała, że na zapotrzebowanych przez Zakład Transportu 56 szt. łańcuchów przeciwślizgowych, dział zaopatrzenia sprowadził 38 szt., z czego zainteresowany pobrał za ledwie 6 szt., pozostawiając resztę w magazynie. Podobnie sytuacja wygląda z oponami. W ub. roku Zakład Transportu zwrócił do bielnikowania 108 szt. opon, w zamian za co otrzymał nowych opon 125 szt. (nadwyżka 17 szt.), a przecież wiadomo, że podstawowym warunkiem otrzymania opon nowych na samochody osobowe, mikrobusy i furgony jest

zwrot zużytych w stanie nadającym się do bielnikowania...

2. W artykule swoim mechanik Zakładu Transportu pisze o defektach trzech maszyn przeładunkowych naraz i oczywiście podkreśla, że jest to wynikiem niezabezpieczenia przez nasz dział części zamiennych (?). Nie chcąc dużo pisać na ten temat i nie zastanawiając się nad prawidłową konserwacją tych maszyn przypominę tylko ob. Trawce, że w magazynie mamy małą ilość części zamiennych do sprzętu ciężkiego właśnie z jego winy, nie raczył bowiem w terminie złożyć zapotrzebowania na niniejsze części zapasowe na rok 1966.

W wyniku tego, dostawcy nie potwierdzili nam zamówień, a pracownicy działu zaopatrzenia do słownie wszystkie części zamienne do tych maszyn musieli zdobywać w trybie awaryjnym, jednak bez protokołów awaryjnych, bo takowych nikt im nie dostarczył. Protokoły konieczności, o których wspomina w swoim artykule autor są całkowicie zbędne, zgodnie bowiem z obowiązującymi przepisami dostawcy honorują protokoły awaryjne i w oparciu o nie realizują zamówienia bez egzekwowania terminów wyprzedzeń. Takich protokołów jednak mechanik Zakładu Transportu nam nie dostarcza.

3. Utrzymanie zapasów materiałowych na właściwym poziomie z punktu widzenia ekonomicznego nie jest zagadnieniem łatwym. Obecne zasady finansowania środków obrotowych zgodnie z ustaleniami IV Plenum KC PZPR kładą nacisk na prawidłową gospodarkę zapasami materiałowymi, która winna polegać na uni-

nie uzasadnionym. Nie będę wypunktował faktów, jakie wystąpiły przy trudności w skali krajowej, gdyby większość ludzi patujących się obrotem materiałowym rozumowała kategoriami ob. Trawki, w sprawie nadmiernego gromadzenia materiałów tylko dlatego, że są trudne do zdobycia.

Nie rozumiem również dlaczego ob. Trawka nazywa „ciosem poniżej pasa” fakt, że dział zaopatrzenia prosi zapotrzebowujących o informacje, czy są nadal potrzebne i kiedy zostaną pobrane z magazynu materiały, które zostały zapotrzebowane na dany okres i w tymże czasie nie zo-

stały pobrane. Czyżby mechanik Zakładu Transportu nie zdawał sobie sprawy z tego, że zapotrzebowania na materiały winien czynić z rozważa, w oparciu o duże rozczynnienie fachowe? Skoro już jednak tego nie zrobił i w rezultacie spowodowano materiałowy, które zalegają magazyn, to winien udzielił rzetelnej informacji, która nam ułatwi podjęcie decyzji, co dalej z tymi materiałami zrobić. Na marginesie przypomnę, że w wyniku nieodpowiedzialnego zapotrzebowania części zamiennych do samochodów w latach poprzednich posiadamy obecnie w magazynie do upłynięcia tych części na kwotę 114 000 złotych.

Kończąc swoją odpowiedź na artykuł, w którym autor bezpodstawnie przypisuje działowi zaopatrzenia zła wolę w stosunku do jego służby, mam nadzieję, że nie zostanie ona zrozumiana przez zainteresowanego, jako odbicie piętek. W moim przekonaniu ping-pong jest tylko grą sportową, a los transportu spoczywa jednak nie tylko w rękach zaopatrzenia.

(—) mgr Bolesław Kolibabski
Kierownik Działu Zaopatrzenia

W sprawie ping-ponga...

Oszczędności około 34 mln zł!

Owłosiony małopółd porwał z ziemi odłamany konar i wałnął potężnie w czaszkę przedhistorycznego gada. Tak prawdopodobnie powstało pierwsze narzędzie i ze wspólnego pnia małopółdów odłączył się homo sapiens istota umięta, wytwarzająca narzędzia i posługująca się nimi, uwielokrotniając tym sposobem własne raczej mizerne siły.

Tak się też rozpoczął łańcuchowy proces wynalazczości i racjonalizacji produkcji, który w efekcie doprowadził do wyzwoleń potężnych sił przyrody, a jego motorem napędowym były nie potężne bicepsy, ale superdelikatny i najprecyzyjniejszy aparat — szare komórki mózgu.

Możliwości pomnożenia dóbr materialnych, jakie kryje w sobie usprawnienie procesów produkcyjnych najlepiej obrazuje suma blisko 34 milionów złotych, jakie będą zaoszczędzone dzięki przemysłowym projektom, które racjonaliza-

torzy naszego kombinatu złożyli ub. roku. 34 miliony złotych to prawie 15 szkół i tysięcy mieszkań.

Genne efekty racjonalizacji

Na realizacji projektów skorzystają nie tylko zakłady, a tym samym gospodarka ogólnonarodowa, ale także samotyrowcy. Otrzymali oni już tytułem wynagrodzenia 1 654 643 złote.

Dzięki projektowi inżynierów Lisa i Kaszni poprawy jakości kaprolaktamu przez wydzielenie ciemnego estru kaprolaktamu z głównego ciągu produkcyjnego i przerobu tegoż na oddzielnej instalacji uzyskano 24 tys. złotych oszczędności.

Zaoszczędzono sporo cennych papierków dolarowych dzięki opracowaniu przez zespół inż. Stanisława Kupca z M-18 sposobu otrzymywania czterochlorku krzemu metodą ciągłą z czterochlorku krzemu i alkoholu etylowego bezwodnego.

Również w dziedzinie produkcji antymiprotowej projekt zespołu racjonalizatorów z Kapro opracowania technologii, wybudowanie instalacji i uruchomienie produkcji odczynników zaoszczędzi sporo dewiz i przyniesie dodatkową produkcję o rocznej wartości 1 300 000 złotych.

Dużą grupę zrealizowanych prac racjonalizatorów stanowią projekty wpiwujące na obniżkę kosztów własnych. Na ogólną liczbę 259 załatwionych w ubiegłym roku projektów, 60 z nich dotyczące obniżki kosztów przyniesie najwięcej, bo 20 mln. złotych oszczędności. Na tak efektywne osiągnięcia złożyły się m. in. prace: zespołu z Syntezy — zmiana konwerterów CO rozkładni metanu; z półpalania — poprawa bilansu azotu w przedsiębiorstwie przez polepszenie czystości azotu surowego CJB do 99 proc. i jego wykorzystanie do produkcji amoniaku;

z ZPN zmiany przestrzeni dotleniającej i wieży absorpcyjnej. Oszczędności uzyskane przez te zespoły określają sumy siedmiocyfrowe.

Nie brakło też projektów zmierzających do zwiększenia zdolności produkcyjnej w naszych zakładach. I tak np. Józef Nieć z Syntezy opracował projekt zwiększenia zdolności produkcyjnej absorpcji ciśnieniowej wody amoniakalnej, co przyniesie dodatkowo 756 714 złotych. Również projekt z tej samej grupy zespołu z Kaprolaktamu o zwiększeniu zdolności produkcyjnej instalacji polimerizacji przez zmianę technologii umożliwiającej zwiększenie jednostkowego załadunku do 2 000 kg przyniesie 321 975 zł oszczędności.

Dowodem, że praca wynalazców i racjonalizatorów jest w tarnowskich „Azotach” doceniana i popierana, jest wydanie w 1966 roku na te cele suma 3 660 000 złotych.

Grono wynalazców i racjonalizatorów powiększa się w naszym kombinacie z roku na rok i są już w ich rezerwach także kobiety — o czym zresztą pisaliśmy oddzielnie.

Trybuna Czytelników

WŁAŚCICIEL JEDNAK SIĘ NIE ZNALAZŁ

„Miesiąc minął od czasu, gdy pisałeś o dwu obryzmach bębnych leżących od trzech lat obok EC-I. Bębny uległy zniszczeniu. Ktoś za to jest odpowiedzialny.

Pracuję w tym rejonie i po przeczytaniu notatki sądziłem, że, ba, byłem pewny, że właściciel się ujawni, wytłumaczy jakoś ten fakt. Tymczasem stosuje on metodę strusia — chowa głowę w piasek i... milczy.

A przecież jest to przykład marnotrawstwa, w którym trzeba walczyć. W tym wypadku, niestety, tolerujemy go.

Ciekawi mnie bębnowy epilog, o ile taki będzie”.

M. Lech Z-d Elektryczny

Przygotowania do kolonii w pełnym toku

Za dwa miesiące wakacje! Brac szkolna najprawdopodobniej orzeknie, że na ostatni dzwonek kończący naukę wypadnie zbyt długo jeszcze oczekiwać.

Zgola odmienny pogląd reprezentują osoby odpowiedzialne za sprawne przeprowadzenie akcji kolonijnej, głównie zaś pracownicy działu administracyjno-socjalnego i Rady Zakładowej kombinatu. Czasu pozostało naprawdę niewiele, a ostateczne zakończenie przygotowań wymagać będzie sporego nakładu pracy i to zarówno organizacyjnej, jak i w samych ośrodkach. Stąd też w „młodzieżowym” tempie wykonywane są remonty budynków, zaplecza higieniczno-sanitarnego, przeglądy instalacji elektrycznych, wodokanalizacyjnych itp. Sądząc po stopniu zaawansowania przygotowań warunki odpoczynku dla młodzieży będą w tym roku bez porównania lepsze niż miało to miejsce w latach poprzednich.

JAKICH ZMIAN NALEŻY OCZEKIWAĆ?

Lokalizacja kolonii w tych samych miejscowościach co w roku ubiegłym. A więc: Sucha, Złotów i jednak Koszalin. Piszemy „jednak” gdyż wyjazd tam przez wiele miesięcy stał pod dużym znakiem zapytania. W wynajmowanym bowiem dotychczas przez nasze Zakłady budynku przeprowadzany będzie remont generalny. W tej sytuacji wakacje nad morzem uzależnione były od uzyskania obiektu zastępczego. Dzięki długotrwałym staraniom dyrekcji socjalno-administracyjnej i Rady Zakładowej oraz osobistej pomocy sekretarza ekonomicznego KW PZPR w Koszalinie tow. W. Krzakiewicza sprawę tę udało się załatwić. Towarzysza Krzakiewicza pamiętają z pewnością mieszkańcy naszego miasta — był poprzednio znanym działaczem młodzieżowym na terenie województwa krakowskiego i sekretarzem KW PZPR w Krakowie. W imieniu młodzieży, rodziców i zalogi przedsiębiorstwa przekazujemy mu serdeczne podziękowanie za okazaną pomoc.

Pod kierunkiem doświadczonego pedagoga pani Marii Szafraniec, w Koszalinie przebywać będą na pierwszym turnusie dziewczęta klas VI i VII, a na drugim chłopcy w tych samych grupach wieku. Kierownictwo kolonii dysponować będzie autobusem, który zabezpieczy organizację wycieczek i dojazd nad morze. W nowo pozyskanej kwaterze będą ponoć lepsze warunki mieszkaniowe niż w poprzedniej.

Do pozostałych ośrodków wyjadą dzieci młodsze. W Złotowie odpoczywać będą tylko chłopcy, w Suchej same dziewczynki.

Korzystna zmiana w br. nastąpi pod względem wyposażenia ośrodków. Dzieci ucieszy z pewnością fakt, że otrzymają one wiele nowych gier i zabaw. Osobom zatrudnionym w kuchniach ułatwią pracę zakupione chłodnie, patelnie elektryczne oraz elektryczna obieraczka do kartofli i warzyw. Ośrodkom przekazana będzie nowa pościel i szafki nocne. Wszystko wskazuje na to, że 1100 dzieci, które w tym roku wyjadą na kolonie dobrze wypoczną. Fachową opiekę zapewnią im wychowawcy — nauczyciele tarnowskich szkół i studenci wyższych szkół pedagogicznych. (r)

Komentarz prawnika

Obywatel... a wykroczenie (I)

Wiele się pisze i mówi o pogłębianiu kultury prawnej społeczeństwa. Zamierzeniem realizacji tych słusznych postulatów będzie próba udostępnienia i wyjaśnienia niektórych przepisów prawnych w związku z wejściem w życie ustawy o przekazywaniu niektórych urzędnych przestępstw — jako wykroczeń — do orzecznictwa karno-administracyjnego.

Chodzi tu o drobne i nieskomplikowane wykroczenia, jak kradzież mienia o wartości nie przekraczającej 300 zł, wyrąb drzewa z lasu o wartości do 150 zł, paserstwo, umyślne, uszkodzenie cudzego mienia, spekulacja towarami i biletami na imprezy, drobne oszustwa na wadze lub mierze oraz prowadzenie bez zezwolenia działalności wytwórczej lub handlowej.

To zestawienie wykroczeń ujęte art. 1—10 ustawy nie świadczy o tym, że są to sprawy naprawdę drobne. Każde owe drobne wykroczenie rozpatrywane pojedynczo nie przysparza w zasadzie większej szkody społeczeństwu. Niedowładanie kilku dek soli rzeczywiście nie stanowi problemu — ale rozpatrywane w masie, kiedy już weszły w zwykły sprężający urastała do rozmiarów problemu społecznego, niszczącego dużą szkodliwość społeczną.

Wydawałoby się, że przekazywanie tych przestępstw rozpatrywanych dotąd przez sądy i snrowadzenie ich do miana wykroczeń przez przekazanie ich kolegiom karnoadministracyjnym obniży ranze przestępstwa. Niezaprzeczalnie jest to pewne zmniejszenie ciężaru gatunkowego tych niedozwolonych czynów, ale to ra-

czej tylko pozorne... Rozpatrywane dotąd tego rodzaju przestępstwa przez sądy powszechne pochłaniały z uwagi na ich liczbę dużo wysiłku pracowników wymiaru sprawiedliwości. Nic też dziwnego, że były odkładane z konieczności do późniejszego rozpatrzenia. Sądy przy dużej liczbie tych spraw natrafiały często z uwagi na rozpatrywanie tych przestępstw w terminach odległych od daty ich popełnienia na obiektywne trudności i kończyły je uniewinnieniem sprawy, któremu ze względu na duży wpływ czasu od dokonania przestępstwa trudno było udowodnić winę lub kończyły je ich umorzeniem.

Podczas gdy w sądach czynny te były drobnymi przestępstwami, w kolegiach stały się one sprawami jednymi z najważniejszych ze względu na zagrożenie karne sięgające 3 miesięcy aresztu i 4 500 zł grzywny. W kolegiach sprawy te są rozpatrywane szybciej przy zastosowaniu bardziej uproszczonego w porównaniu z sądową procedurą, postępowania przygotowawczego. Szybkie rozpatrywanie przez kolegi tych spraw na pewno zapewni większe oddziaływanie profilaktyczne uzależnione nie tylko od wysokości wymierzonej kary, ale od szybkości ich wymierzania, zwiększy w sposób maksymalny i zasadniczy wychowawcze skutki represji. Miejsce sędziów zawodowego zajmują ludzie bliżej środowisku, w którym żyje sprawca i znający dobrze warunki oraz okoliczności sprzyjające powstawaniu drobnych naruszeń prawa.

Istotną — wydaje się — przesłanką, która zadecydowała o decyzji przekazania wspomnianych czynów właśnie do orzecznictwa k-a było zaufanie społeczeństwa do kolegiów.

mgr FRANCISZEK KLUZ

WZSADOWE

W małym podtarnowskim miasteczku T. wszyscy się znają i wszystko o sobie wiedzą. Toteż od wielu lat dla nikogo nie było tajemnicą, że kierowniczką sklepu chemicznego Helena D. prawie codziennie w czasie pracy była... pijana. Nie było prawie dnia, by dwa lub trzy razy nie wpadała do restauracji „Staromiejskiej”. Nie zatrzymywała się tam długo, wypijała „setkę” i piwo, po czym szybko wychodziła. Po drodze wpadała jeszcze przezwrotnie do sklepu monopolowego, gdzie kupowała ciemną lub pół litra czystej. Nie do rzadkości należało, że Helena D. nieprzytomna leżała za ladą lub w magazynie. Wynoszono ją stamtąd i odprowadzano do domu.

Maż Heleny, rencista widząc, że stała się ona nalogową alkoholizką, prosił zarząd GS o zwolnienie jej z pracy. Obawiał się, że może dokonywać ona kradzieży

pieniędzy sklepowych lub spowodować olbrzymie manko. Nikt się tym jednak zupełnie nie przejmował. Jeszcze trzy lata temu, gdy wszedł przypadkowo do sklepu prowadzonego przez żonę zauważył, że przyjmuje ona towar w stanie zamroczenia alkoholowego. Zawiadomił więc miejscowy posterunek,

Bagno w GS

który wydelegował jednego z funkcjonariuszy do udziału w przyjęciu towaru. Dobrze się stało, bo stwierdzono, że konwojenci przywieźli znacznie mniej towaru niż wyszczególniono w fakturach.

W jakiś czas później maż Heleny stwierdził znów przypadkowo, że w czasie pracy leżała ona nieprzytomna z opilstwa za ladą. Wezwał wtedy cały zarząd z prezesem i zastępcą, by obejrzel ten widok. Nie dało to żadnego rezultatu. Helena nie otrzymała nawet upomnienia. Nic w tym dziwnego, jeśli sam prezes GS popijał również z Heleną. Adam D. opowiada między innymi o takim zdarzeniu: „Pewnego

dnia do mojego domu przyszedł prezes GS z kierowniczką sklepu monopolowego Zofią W. sprzątaczką GS Józefą W. i moją żoną, przy czym wszyscy byli podpieli. W związku z tym musiałem przygotować obfite przyjęcie, które mogło kosztować około 500 zł. Kiedy prezes Michał G. odchodził z mego domu,

w sklepie chemicznym było prawie 24 tysiące manka, wyliczono je oficjalnie na 645 zł.

Stan taki trwałby nie wiadomo jak długo, gdyby na GS-owskie bagno nie weszli niespodziewanie inspektorzy Najwyższej Izby Kontroli. Ujawnili, że do dnia 18 X 1966 r. Helena D. spowodowała w prowadzonym przez siebie sklepie manko w wysokości prawie 35 tysięcy złotych.

W efekcie wszczęte zostało dochodzenie, w czasie którego oskarżona przyznała się do wszystkich ujawnionych faktów.

W najbliższych dniach Helena D. stanie przed sądem. Szkoda tylko, że w jej towarzystwie nie znajdują się ludzie z Zarządu GS.

Sprawa niniejsza jest jeszcze jednym dowodem na uzasadnienie tezy, że przepiękność rodzi się na ogół tam, gdzie jest pijanstwo. Najwyższy czas, aby walkę z alkoholizmem zaczęto traktować poważnie.

Tę dedykację wpisuję odpowiedzialnym działaczom gospodarczym.

Powstaje Teatrzyk Satyryczny — „PESTKA”

Do Domu Kultury tarnowskich „Azotów” zgłosiła się kilkunastoosobowa grupa słuchaczy miejscowej Państwowej Szkoły Technicznej z przewodniczącym koła ZMS na czele. Cel ich wizyty był prosty. Postanowili założyć zespół satyryczny. Liczyli, że potrzebną pomoc do realizacji swego przedsięwzięcia znajdą właśnie w DK, bowiem kierownictwo szkoły nie jest w stanie nic uczynić w tym kierunku.

Nie zawiedli się! Ostatnio z udziałem kierownika artystycznego DK A. Radzika odbyło się zebranie młodych amatorów satyry. 15-osobowa grupa obrała sobie nawet nazwę dla zespołu. Jest to „Pestka” — od nazwy PST. W teatrzyku przeważają kobiety. Niektórzy jego członkowie zdradzają inklinację do śpiewu, inni sami piszą teksty, znalazł się również parodysta, jest także osoba z zacięciem scenograficznym. Zespołem opiekować się będzie Cz. Sandecki (teksty), natomiast nad stroną wokalną — muzyczną czuwać ma A. Radzik. Obaj te funkcje sprawować będą społecznie. Teatrzyk satyry „Pestka” pod patronatem DK da swój pierwszy występ w połowie czerwca br.

(Zyk)

REDAKCJA
czeka
na Twoje listy

Premiera „Swierczkowiaków” na 1 Maja

W czasie akademii pierwszomajowych w Swierczkowie i Tarnowie ich uczestnicy będą mogli ujrzeć popularny zespół pieśni i tańca „Swierczkowiacy” w nowym programie. Cały koncert 1-majowy, obliczony na 130 minut, podzielony zostanie na występy chóru męskiego „Harmonia”, Teatrzyk Po-

ezi i orkiestry dętej. Najdłuższy, bo 65-minutowy program — to właśnie premiera „Swierczkowiaków”. W całym montażu przewidziane są wiersze Majakowskiego, Brońskiego, Nerudy, Gałczyńskiego, Szewalskiego, które przeplatane będą pieśniami i utworami orkiestralnymi. Finałnym akordem koncertu będzie inscenizowana pieśń pt. „Jedność narodu” w wykonaniu 90-osobowego zespołu z towarzyszeniem orkiestry dętej.

(Kyz)

Co z innymi radami oddziałowymi?

Olimpiada w EC-II na finiszu

Także i tym razem wypada mówić o pełnej inicjatyw radzie oddziałowej w EC-II z Władysławem Bodziochem na czele. Pisaliśmy w ubiegłym roku o udanym występie amatorów tego zakładu. Zalogą EC-II startuje we wszystkich konkursach olimpiady zakładowej i wszystko wskazuje na to, że właśnie ona zdobędzie I miejsce w tej rywalizacji.

Obecnie przygotowuje się tutaj drugą już gazetkę na konkurs o zobowiązaniach i czynach załogi EC-II. W ubiegłą sobotę 51 pracowników elektrociepłowni obejrzało operetkę „Płaszcz z Tyrolu” w krakowskim Teatrze Muzycznym, zaś w pierwszą sobotę maja, tj. 6 V br. rada oddziałowa EC-II razem z DK organizują z okazji Dni Oświaty oraz podsumowania na swym terenie wyników Olimpiady Kulturalnej Tysiąclecia

imprezę artystyczną. Mimo zdekompilowania b. zespołu amatorów, czyni się w zakładzie staranne przygotowania do opracowania nowego programu.

Tymi przygotowaniem kieruje inż. T. Stasieczak. W zespole amatorów z elektrociepłowni zobaczymy m.in. Fr. Szczucińską (monologi), B. Srokę, J. Zabawę, Z. Malec (śpiew) oraz B. Malec, A. Molczyk i J. Łobodę. Towarzy-

zyć im będzie zespół swingowy A. Radzika.

Na przykładzie aktywności społecznej — związkowej EC-II widać, że jak się chce — to można wiele zrobić. I nie pomaga tu żadne tłumaczenie innych rad oddziałowych, gdzie olimpiada nie ruszyła nawet z miejsca. Po prostu tam nie chciano nic robić, a to już całkiem źle.

(Zyk)

I. Głód najlepszym muzykiem II Gitaradiady Podkarpackiej

Trzecie miejsce „Filipów”

Obchodzący w br. swój skromny jubileusz - 5-lecie istnienia, zespół „Filipy” zanotował kolejny sukces. Młodzi muzycy świąteczkowscy brali udział w II Gitaradiady Podkarpackiej w Krośnie, zorganizowanej przez Prezydium PRN w Krośnie ZW ZMS i „Polskie Radio” w Rzeszowie oraz Dom Kultury Huta Szkła w Krośnie. Na scenie ustawionej w hali sportowej KS Karpaty wystąpiło 14 zespołów mocnego uderzenia z województwa rzeszowskiego i krakowskiego.

Sad konkursowy, któremu przewodniczył redaktor działu muzycznego PR w Rzeszowie T. Hejda, przyznał I miejsce „Rybakom” z klubu ZMS przy DK Huty Szkła w Krośnie przed „Pulpitami” z WSK Dębica i tarnowskimi „Filipami”. Różnice punkto-

we między wspomnianymi zespołami były minimalne. Wytypowano również najlepszego gitarzystę prowadzącego imprezę. Został nim Jerzy Głód z DK „Azotów”. Dwa wyróżnienia przyznano gitarzystom basowym — T. Karwackiemu „Azoty” i R. Nowakowi — b. członkowi zespołu „Blackouci”. Z „Filipami” śpiewali M. Kobielski i A. Pazdan. A. Serwin zaś stał się pupilem młodzieżowej publiczności, której do gustu przypadła jego 3,5 - minutowa solówka na perkusji. Otrzymał on przydomek „Kajtek”.

5 miejsce Barbary Nowy

Ponad 6 tys. uczestników przystąpiło w br. w województwie krakowskim do eliminacji XIII ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego, zorganizowanego dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiego Października. W przeglądzie wojewódzkim znalazło się tylko 109 recytatorów, w tym 33 amatorów.

Komisja konkursowa pod przewodnictwem znanej aktorki Marii Malickiej przyznała I miejsce Marianowi Bochenkowi — pracownikowi fizycznemu z Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu, II — nauczycielce z Łysej Góry — Elżbiecie Dowiat, III — Teresie Pysz, pracownicy fizycznej z Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu. Z tarnowian V miejsce zajęła Barbara Nowy (DK „Azoty”), a VII Wiesław Baszcowski (technik ZA). Nadto B. Tkaczyk otrzymała wyróżnienie.

POZ umysłowe RYWKI

KRZYŻÓWKA Nr 16(135)

POZIOMO: 1. dziecięce pożegnanie, 3. wisząca lampa, 7. bycia... Narodów, 9. miara powierzchni, 10. dawny władca Rosji, 11. lanca, dzida, 13. napój alkoholowy, 15. morski ptak, 17. imię żeńskie, 19. rzeka we Włoszech, 20. botanik niemiecki (1831—88), 22. laso, 24. symbol pierw. chem. o 1. atom, 26. wawóz, 27. koło szyi, 29. używany jako podłoże do hodowli bakterii, 31. zapal, natchnienie 32. pąpuga.

PIONOWO: 2. imię żeńskie, 3. symbol pierw. chem. o 1. atom, 4. rysunek terenu oparty na pomiarach, 5. do paczek, 6. odmiana papugi, 8. republika w pd-zach. Azji, 10. radziecki bohater wojny domowej (1887—1919), 12. mityczny lotnik, 14. rzeka w Polsce, 16. Odkryty wagon 18. jednostka siły, 21. niechęć, ura-

sem redakcji w terminie do dnia 30 kwietnia 1937 r. Wśród Czytelników, którzy nadesła prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrodę w postaci bonu pieniężnego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 11(130)

POZIOMO: parawan, spirala, kaprolaktam, etan, lato, seier kral, Cesio, Piza, dola, Ułana, klasa, kółko, Eros, okna, robinsonada, Antymon, karabin.

PIONOWO: pudełko, asan, adres, poker, real, alkohol, blat, katalizator, Marsylianka, liana, cadyk, butelka, karawan, kripo, kosa, linka, sowy, Odra.

W wyniku losowania nagrodę w postaci bonu pieniężnego za trafne rozwiązanie krzyżówki otrzymał Stefan Kania Tarnów, Wojtowicza 16. Po odbiór nagrody prosimy zgłaszać się osobiście w redakcji.

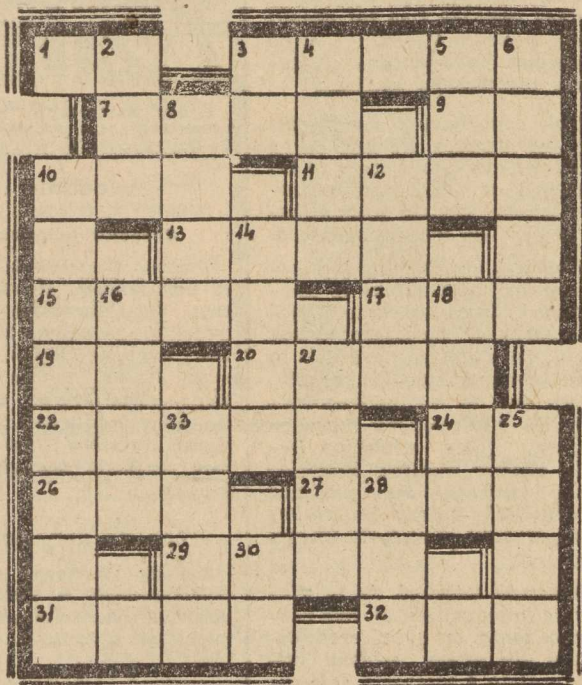
Muzycy Azotów wezmą udział w krajowym festiwalu

W obchodach X-lecia TKKF i ZMS na szczęółu centralnym reprezentować ma nasze województwo Zakładowe Ognisko Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej z tarnowskich „Azotów”. Z okazji tych uroczystości ZW ZMS i ZW TKKF zwrócili się do DK tarnowskich Zakładów Azotowych o wytypowanie dwóch zespo-

łów muzycznych na centralne obchody, które odbędą się w Zamościu, w dniach 13—14 maja br. Właśnie tam zostanie zorganizowany ogólnopolski festiwal muzyczny, w którym wezmą udział ze Swierczowa „Filipy” i zespół swingowy Andrzeja Radzika. Wcześniej „Filipy” wyjecha do Limanowej na wojewódzki zlot młodzieżowy. (Kyz)



Laureaci II Gitaradiady Podkarpackiej — członkowie zespołu „Filipy”. Pierwszy od prawej Jerzy Głód najlepszy gitarzysta prowadzący imprezę krosieńskie. W środku kierownik zespołu Ryszard Kuczyński, poniżej Tadeusz Karwacki — również wyróżniony w Krośnie. Fot. J. Iwański



za, 23. zawór, kurek, 25. imię pisarza rosyjskiego, 28. skrót Zjed. Rep. Arabskiej, 30. symbol pierw. chem. o 1. atom, 31. „Mik”

Rozwiązanie krzyżówki należy nadsyłać wyłącznie na kartach pocztowych pod adre-

**TARNOWSKIE
AZOTY**

Nr 16 (135)



— Mości panowie — zaczął Tarnowski — aż mnie dziw bierze, że chcecie w jednej chwili odpowiedź dać w sprawie, która mego rodowego honoru dotyczy. Muszę ja się nad wszystkim zastanowić. Gdybym był słaby i zbrojnego ramienia nie miał, na twarz by mi płakiem upaść wypadało i o przebaczenie prosić, ale ja — jak to waszmościowie dobrze wiecie — luda zbrojnego mam pod dostatkiem i zamek we władaniu. Odebrać go nie będzie łatwo. Dlatego muszę ja mieć czas do namysłu, aby decyzję jakowąś podjąć.

— Możemy więc jawnie się na zamku za dzień, albo dwa, by wysłuchać decyzji.

— Zgoda.

Komisarze królewscy powstali z siedzisk i pożegnawszy się opuścili zamek. Ledwo się drzwi za nimi zamknęły, oznajmiono panu Tarnowskiemu, że specjalny gońiec listy przywozi dla panów Łaskiego, Zborowskiego i Tarnowskiego od senatu. Zaskoczeni tą wiadomością zajęli się, polecili wpuścić natychmiast posłańca. Złamano pieczęć i rozpoczęto czytanie. W listach senatorowie ostrzegali przywódców zjazdu przed dalszym krwią rozlewem groząc zarazem: iż gdzie nie przestana tego, tedy wedle konfederacji przodków swych powstaną wszyscy przeciwko wam, jako przeciw nieprzyjaciółom ojczyzny, a was jako gwałtowników praw państwowych i wzruszycieli państwa pokoju imać będziemy.

Tarnowski położył list na stole i zamyślił się głęboko. Zborowski podszedł do okna i zapatrzył się w liczne szatały i namioty, które pod zamkiem pobudowano. Było

— 224 —

południe, więc jedzenie z kotłów roznoszono. Ten spokój i ład imponował Zborowskiemu. Wiedział on, że porządek to w wielu sprawach połowa wygranej.

— No i co wać na to wszystko? — rzekł odwracając się od okna Zborowski.

— Sprawdzają się moje dawne obawy. Zawszem waszmościom mówił, że król poleci konfederację przeciw nam zawiązać i zdusi opór.

— Mości panie, zdajesz chyba sobie sprawę z tego, że między tym, co król mówi, a czego dokonać potrafi, jest wielka różnica. Nie jest przede wszystkim tajemnicą, że szlachta naszą stronę trzyma, podobnie zresztą, jak senatorowie — wywołał Zborowski.

— Nie mogę waćci racji odmówić, ale król lubi być czasem uparty. Tym bardziej że innowiercy krzyk podnoszą, że my obce wojska do Polski sprowadzamy, co może być dla Rzeczypospolitej niebezpieczne.

— Niech sobie gadają, co chcą... upierał się Zborowski. — Powiem waćci coś, o czym mało kto wie. Do Rożna przywędrował jego krewniak spoza Sacza i mówił mu, że król wysłał mandat do pogranicznych starostów, by żołnierzy, którzy do Tarnowa z Węgier wędrują, wyłapać i nie dopuścić do zamku. Zborowski tym razem zamyślił się głęboko, a potem rzekł:

— To się bez zaciętych obejdzie.

— Musisz wać pamiętać o tym, że król po ostrzeżeniu pozwy nadesłał szlachcie sandomierskiej, która z nami trzyma — szybko to się rozniesie i innych od współdziałania z nami odstraszy.

Minał dzień pełen napięcia. Tarnowski nie chciał stracić łask królewskich. Zdecydował się na napisanie do Ligęzy listu, w którym zawiadamia go, że: „w sobotę, w wigilię św. Wojciecha zamku poddamie”. Gońiec odnalazł Ligęzę u księcia i tam mu list doręczył. Ostrogski z zainteresowaniem przeczytał list. Zadowo-

Co? Gdzie? Kiedy?

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

21-23 IV	Dwaj z Teksasu	prod. USA
25-26	Lekarstwo na miłość	prod. polskiej
27-30	Matężstwo z rozsądku	prod. pol.
21	"MARZENIE"	
22-28	Długie lodzie Wikin	prod. ang.-jug.
22-28	Ostatni zachód słońca	prod. USA
29-30	Chata wuja Toma	prod. niem.-jug.
21	"KRAKUS"	
22	Koty	prod. franc.
23-26	Film studyjny	
23-26	Greki Zorba	
27-28	Gdyby 1000 klarnetów	prod. USA
29	Film studyjny	prod. czesk.
30	Człowiek z karabinem	prod. radz.

REPERTUAR TEATRU IM. L. SOLSKIEGO	
21 kwietnia — godz. 16.00 —	"Anielka"
22 kwietnia — godz. 20.00 —	"Mama płaci alimenty"
23 kwietnia — godz. 11.00 —	"Mama płaci alimenty"
23 kwietnia — godz. 19.00 —	"Anielka" (Spektakl przeznaczony dla pracowników Z.A.)
24 kwietnia — godz. 16.00 —	"Anielka"
26 kwietnia — godz. 11.00 —	"Potop"
27 kwietnia — godz. 19.00 —	"Niemy" — Kruczkowski (próba generalna)
28 kwietnia — godz. 19.00 —	"Niemy" — premiera
30 kwietnia — godz. 19.00 —	"Niemy"

MLODZIEŻOWY DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY	
23 IV — godz. 10.00 — sala	muzyczna DK — Przygodowy film produkcji czechosłowackiej pt. "Śmierć Tarzana"
30 IV — godz. 10.00 — sala	muzyczna DK — Kryminalny filmowy obraz produkcji włoskiej pt. "Bandyci z Orgosolo"

WYSTAWY	
23-30 IV — godz. 14-19.00 —	Czytelnia DK — Wystawa książkowa pt. "Z historii polskiego ruchu robotniczego"
22-30 IV — godz. 14-21.00 —	Sala DK — Ekspozycja Muzeum Narodowego w Krakowie pt. "Polskie Malarstwo Portretowe"

IMPREZY DLA DZIECI	
23 i 30 IV — godz. 12.00 —	sala muzyczna DK — "Przebiegi filmów oświatowych dla dzieci i młodzieży"

IMPREZY ARTYSTYCZNO-ROZRYWKOWE	
26 IV — godz. 20.00 — sala	lektorska Klubu Techniki i Kultury w Tarnowie — Występ kabaretu "Zachęta" pt. "Wesele z przynętą"

28 IV — godz. 15.15 — aula	Technikum Chemicznego — Akademia Zakładowa z okazji 1 Maja z udziałem zespołów DK
29 IV — godz. 18.00 — Teatr	im. L. Solskiego w Tarnowie — Akademia Powiatowa dla uczczenia Święta Pracy. W części artystycznej akademii wystąpią zespoły Domu Kultury "Azotów"

30 IV — godz. 17.00 — Amfi-	teatr DK — Koncert Orkiestry Dętej Z.A.
23, 27, 30 IV — godz. 18.00 —	w salach kawiarni OZR — wieczorki taneczne.

**TARNOWSKIE
AZOTY**
Nr 16 (135)

SPORT

"Unia" pomaga w budowie hali Tarnovii

26 marca br. rozegrany został na stadionie Tarnovii towarzyski mecz piłkarski Tarnovia — Unia. Dochodem z tego spotkania podzielić się miały obydwie kluby. Jednak zarząd ZKS „Unia” Tarnów, na swym posiedzeniu w dniu 6 kwietnia br., podjął uchwałę w sprawie przekazania całej, należnej z tytułu podziału dochodów kwoty na budowę hali sportowej Tarnovii. Decyzję swoją uzasadnił chęcią włączenia się w wysiłek sąsiedniego klubu przy budowie tak potrzebnej hali sportowej, umożliwienia młodzieży Tarnowa (w tym również dzieciom licznej grupy pracowników „Azotów”) korzystania z przyszłego obiektu, jak również dalszego utrzymywania i rozwijania dobrosąsiedzkich stosunków sportowych.

Sadzimy, że ten gest „Unii” znajdzie w przyszłości naśladowców!
B. W.

23 IV Inauguracja sezonu LA w Tarnowie

Biegacze dali początek...

Sekcja lekkoatletyczna ZKS Unia Tarnów jest — obok żużlowej, piłki nożnej i siatkowej — jedną z wiodących w klubie. Otaczana jest też coraz większą opieką, otrzymała ostatnio nowy obiekt sportowy.

Na tym właśnie stadionie wystartują 23 kwietnia br. lekkoatleci Unii do tegorocznego sezonu. Dla wielu zawodniczek i zawodników będzie to pierwszy start w br., dla innych — jak np. dla biegaczy już siódmy z kolei. Wyszli oni bowiem z hali w tym roku wyjątkowo wcześnie (2 III 67 r.) i do tej pory brali już udział w kilku poważnych zawodach. Były więc powiatowe biegi przełajowe, które wygrała Tarnovia (przed Unią, Metalem i MKS) w nich zwycięstwa A. Rapala, K. Skórki, II miejsca Z. Sienkiewicz, W. Tarnowskiego, K. Pocięch, dobre lokaty A. Smagowicz, H. Sacy, N. Oleksego, M. Sztaby, B. Wilka, był cross „Białej gwiazdy” i XIV nadwiślańskie biegi przełajowe w Krakowie też z udziałem unistów.

Uczestniczyli również biegacze Unii w wojewódzkich biegach przełajowych zorganizowanych w dniu 9 IV br. w Krakowie. Ta impreza przyniosła im dwa tytuły mistrzów województwa w przełajach: Anna Rapala — (1000 m), Adam Igielski — (8000 m), dwa tytuły wicemistrzów K. Skórka — (700 m), M. Sztaba — (1500 m) i III miejsce W.

Tarnowskiego w biegu na 3000 m. Na punktowanych miejscach uplasowali się ponadto w swoich biegach Z. Sienkiewicz, B. Wilk, St. Zegar i J. Sereda. Zadowolili także młode zawodniczki A. Smagowicz i H. Szostek. W sumie występ biegaczy Unii na krakowskich Błoniach należy uznać za udany. Zdobyli oni drużynowo II miejsce w województwie (62 pkt.) z niezłą różnicą punktów do zwycięskiego zespołu i wprowadzili 5 zawodników do reprezentacji województwa na mistrzostwa Polski w przełajach, które odbędą się 23 kwietnia br. w Otwocku (A. Rapala, K. Skórka, A. Igielski, M. Sztaba, W. Tarnowski). Potem (15 IV br.) były jeszcze biegi przełajowe młodzieży szkolnej zorganizowane przez sekcję LA Unii, z udziałem ponad 30 zawodników.

Zawodnicy Unii wzięli też udział w biegach sztafetowych o nagrodę Z. Skolickiego, organizowanych w dniu 16 kwietnia br. w Krakowie. Sztafeta Unii w składzie: A. Igielski, J. Sereda, W. Tarnowski, M. Sztaba, B. Wilk, W. Radzik, St. Zegar



Na zdjęciu mistrzyni województwa w biegach przełajowych (1000 m) — Anna Rapala (Unia Tarnów) odbiera proporzcyk z rąk przedstawiciela KOZLA.

Sobota i niedziela na tarnowskich stadionach

22 IV 1967 r.

PIŁKA NOŻNA

Stadion ZKS „Unia” godz. 18 — „Unia” Tarnów — „Górnik” Jaworzno o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej.

SIATKÓWKA

Hala sportowa ZKS „Unia” godz. 18 — „Unia” Tarnów — „Hutnik” Ib Nowa Huta, o mistrzostwo A-klasy.

23 IV 1967 r.

SIATKÓWKA

Hala sportowa ZKS „Unia” godz. 11 — „Unia” Tarnów — „Wanda” Nowa Huta, o mistrzostwo A-klasy.

PIŁKA NOŻNA

Stadion SKS „Tarnovia” godz. 14.30 — „Tarnovia” — „Hutnik” Nowa Huta, o mistrzostwo ligi okręgowej.

Stadion ZKS „Unia” godz. 11 — „Unia” Ib — „Błękitni” o mistrzostwo A-klasy.
Stadion ZKS „Unia” Tarnów — „Wisła” Kraków, mistrzostwa juniorów.

LEKKOATLETYKA

Stadion ZKS „Unia”, godz. 10 — inauguracja sezonu LA, trójmecz „Metal” — „Tarnovia” — „Unia”.

KOSZYKÓWKA

Sala gimnastyczna Technikum Chemicznego „Unia” Tarnów — MKS MDK, mistrzostwa juniorów.

ŻUŻEL

Stadion ZKS „Unia” godz. 16 „Unia” Tarnów — „Polonia” Bydgoszcz.
Sj.

Ocena działalności Zakładowego Oddziału PTTK

Ostatnio odbyło się zebranie sprawozdawcze Zakładowego Oddziału PTTK. Uczestniczyli w nim oprócz członków Oddziału m.in. J. Zinkow — przedstawiciel Okręgu Krakowskiego PTTK, Z. Karpiński — przedstawiciel Oddziału PTTK ziemi tarnowskiej, mgr inż. Z. Tumilowicz — prezes Zakładowego Oddziału PTTK i jego wiceprezes inż. W. Michalik. Obradom przewodniczył mgr Cz. Sułkowski.

Uczestnicy zebrania zapoznani zostali z dotychczasową działalnością oddziału i planem pracy na rok bieżący. Omówiono sprawy organizowania wycieczek zagranicznych, cyklicznych wyjazdów nad Jezioro Rożnowskie w sezonie letnim, nie pominięto też problemu naprawy i przechowywania sprzętu turystycznego.

Dotychczasowa praca Zakładowego Oddziału PTTK została oceniona pozytywnie.

P. Ch.

zdobyła III miejsce w województwie.

Biegacze dali więc początek. Kolej teraz na pozostałych zawodników sekcji. Okazji do startu nie zabraknie. Dostarczy je inauguracja sezonu la (23 IV br.), trójmecz Metal — Tarnovia — Unia (30 IV 1967 r.), zawody la Unia Oświęcim — Unia Tarnów (7 V br.), a przede wszystkim rozpoczynające się w maju spotkania w lidze okręgowej. Unia jest gospodarzem zawodów drużynowych w la na szczeblu okręgu, które odbędą się w dniu 14 V br., jak również dwudniowych zawodów finałowych la o mistrzostwo okręgu (20-21 V br.) z udziałem 6 najlepszych zespołów klubowych województwa.

Spotkania te poważne i o dużym ciężarze gatunkowym. Trzeba do nich dobrze przygotować zawodników, działaczy, sędziów, a także stadion i sorzet.

Czego możemy spodziewać się po lekkoatletach Unii w bie-

żącym sezonie? Okres jesienno-zimowy przepracowali oni wyjątkowo solidnie. Niektórzy uczestniczyli w obozie szkoleniowym KOZLA w Zakopanem, inni w obozie sportowym w Łomnicy, pozostali trenowali 3 razy w tygodniu w hali klubowej. Nastąpiło skonsolidowanie zespołu, przyjęto do sekcji kilku nowych, rokujących nadzieję zawodników.

W tej sytuacji zespół Unii winien zająć czołowe miejsce w zawodach o mistrzostwo ligi okręgowej i finałach ligi.

Najbardziej jednak cieszy duża ilość młodzieży uczęszczającej na zajęcia szkoły lekkoatletycznej, zorganizowanej przez sekcję. Rozpoczęła ona pracę 1 IV br. i do tej pory liczy około 40 dziewcząt i chłopców, którzy w każdy wtorek i czwartek (o godz. 17) ówczą na stadionie. Zgłoszenia dzieci i młodzieży do szkółki przyjmowane są w dalszym ciągu.

Bolesław Waza

Nasz komentarz sportowy

Niezbyt udana niedziela

Gdyby nie remis piłkarzy „Unii” Tarnów w Kielcach, (co nas zadowala), to miniona niedziela byłaby nieudaną pod względem sportowym. Kiedy otrzymaliśmy potwierdzony wynik z Kielc, że tarnowianie wywalczyli na trudnym terenie remis i w dodatku po ładnej grze, z ulgą oddechaliśmy. Przywiezienie jednego punktu z Kielc przy zwycięstwie formy pozwala nam snuć jak najlepsze nadzieje na powtórzenie sukcesu z „jesieni”. Zresztą jak było do przewidzenia, druga rewanżowa runda rozgrywek będzie niewątpliwie trudniejsza do rozstrzygnięcia dla wszystkich kandydatów ubiegających się o premiowane miejsce.

W tym przypadku nie widzimy żadnych pewniaków. Nie możemy także przewi-

dzieć jak zakończy się dla tarnowian czwarta kolejka spotkań, w której tarnowianie już w sobotę przyjmują „górników” z Jaworzna, a więc zespół walczący o utrzymanie się w III lidze. Z góry wiemy, że z takimi zespołami walczą się różnie i o potknięcia nawet na własnych „śmietniach” nie trudno. O tym muszą wiedzieć przede wszystkim sami piłkarze.

Ciekawi jesteśmy, jak powiedzie się „Rakowowi”, który wyjeżdża do Rzeszowa na mecz z Resovią. W tym pojedynku można oczekiwać niespodzianki, a to z kolei byłoby tarnowianom na rękę. Tydzień temu pisaliśmy, że z wielkiej czwórki odpadli „Błękitni” Kielce, doszłusowali natomiast „Górnicy” z Wojkowie, którzy w trzech spotkaniach nie ponieśli ani jednej porażki i w tej chwili obok Rakowa i Wawelu są po ważnymi kandydatami na zajęcie pierwszego miejsca.

Tak czy inaczej rozgrywki III ligi wydają się być coraz bardziej emocjonujące i w tej sytuacji ta wielka niewiadoma trwać będzie prawdopodobnie aż do ich zakończenia.

Catkiem źle wiedzie się tarnowskiemu piłkarzom w krakowskiej lidze okręgowej. Remis „Metalu” na własnym boisku, potwierdza nasz lek o losy tarnowskiego zespołu, który już w niedzielę wyjeżdża do Wadowic na mecz ze Skawą, gdzie nielato będzie zdobyć punkty. Również słabo spisują się piłkarze „Tarnovii”, którzy po słabej grze, stracili punkty w Chełmku.

Wypada wierzyć, że w niedzielę tarnowianie za swe niepowodzenia w pełni zrehabilitują się przed własną publicznością i wreszcie zainkasują pierwsze punkty w tym sezonie w meczu z rezerwą Hutnika.

Nie spisała się także rezerwa „Unii” Tarnów, która uległa liderowi w Nowym Sączu, przegrywając 0:1 z Du-najcem, tracąc chwilowo

szanse w walce o premiowane miejsce.

Jak było do przewidzenia, żużlowcy Tarnowa o mistrzostwo I ligi doznali wysokiej porażki z Wybrzeżem w Gdańsku. Porażka tarnowian tym bardziej nas smuci, że w tym meczu kontuzji doznali Tanaś i Pacura, co ze względu na brak zaplecza poważnie osłabi nasz zespół, który już w niedzielę podejmuje „Polonię” Bydgoszcz. Liczymy na szybki powrót do zdrowia naszych zawodników i chyba na kolejne zwycięstwo na własnym torze (odpukać).

Nie zadowala nas także remis tarnowskich bokserów ze Stalą w Mielcu w meczu o wejście do II ligi, tym bardziej że w tym pojedynku były duże szanse na zwycięstwo.
ROMAN OSUCH

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszcowski, Teresa Denis, Zenon Dziuban, Michał Flc, Eugeniusz Głomb (redaktor naczelny), Zbigniew Jeż, Zygmunt Koper, Stanisław Mrozik, Roman Osuch, Zofia Rusin, Jerzy Sawica, Zbigniew Tumilowicz, Edward Urban, Bolesław Waza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, bud. Centrali Telefonicznej, I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Numer oddano do składu 14 kwietnia 1967 r.

Nakład: 7 000 egz.

Druk: Rzeszowski Zakład Graficzny, Rzeszów, ul. 8 Ma-
ja 28.

lony z jego treści zwołał natychmiast na naradę komisarzy. Był zdania — przy którym twarzą stał — że zamek winni obsadzić jego najbliżsi, a pokój należałoby przyjąć z rąk króla, a nie od „rabowników”, jak to książę nazwał zajeżdźców.

— Od króla jeno przyjmę — na nieprzyjaciela zdobywam! — rzekł kończąc naradę.

Wysłano tedy do Krakowa, do Zygmunta Augusta wysłannika, który wrócił jednak z niczym, bowiem król wyjechał już na sejm do Warszawy. Mimo niepowodzenia, przywiózł on jedną cenną dla całości sprawy wiadomość, mianowicie, że król polecił wysłać do szlachty sandomierskiej, która brała udział w zajeździe, pozwy sądowe. Tak więc uczyniono już pierwszy krok na drodze do rozstrzygnięcia sporu. Wśród takich okoliczności doszło do zawieszenia broni na dziesięć dni, gdyż na taki tylko okres zgodził się książę. Niecierpliwiono się mocno w obozie zajeżdźców. Martwa cisza panująca wokół zamku, nie wróżyła nic dobrego. Wobec bowiem zamknięcia dostępu wojsk z Węgier, a nieograniczonych wprost możliwości ściągania rezerw przez Ostrogskiego, Tarnowski nie miał już szans wygrania. Dlatego też przestał nawet słuchać buńczucznych wypowiedzi Zborowskiego, a coraz częściej stał listy do Ligęzy. Ostatni z nich brzmiał:

„Albo waszmość kończ, albo nam waszmość daj pokój, bo mnie już i moich przyjaciół wstyd i tych ludzi, które mam przy sobie...”

Po zawieszeniu broni wojska księcia odsunęły się nieco od zamku. Tarnowski, który ciągle jeszcze wziętł Czeborka, polecił szlachcicom z Sandomierszczyzny: Szymonowi Lisoskórskiemu i Piotrowi Malickiemu, aby zawieźli woźnego do Krakowa i dopilnowali, aby złożył w grodzie oświadczenie o wprowadzenie Tarnowskiego w posiadanie włości, bez przeszkód.

Mimo zawieszenia broni, które oficjalnie ogłoszono, obie strony nie przestrzegaly go zbyt mocno. Mógłby coś

na ten temat powiedzieć Peszko, krążący ze swym oddziałkiem koło zamku i atakujący zbyt daleko oddalające się od murów większe grupy żołnierzy. Bywało, że Peszko przyprawdzał do miasta nieprzyjacielskie wozy ze spży, a nawet zamkowych szafarzy wraz z kasą przeznaczoną na zakupy żywności i broni.

Dwudziestego ósmego kwietnia nadeszły pozwy z sądu sejmowego dla Łaskiego, Zborowskiego i Tarnowskiego. Podano w nich datę 30 V 1570, jako ostateczną dla spraw procesowych na sejmie w Warszawie.

Akt oskarżenia zarzucał Tarnowskiemu:

„... że będąc mieszkaniem i senatorem królestwa naszego i naszym poddanym, nie bacząc na prawa wspólne i przywileje oraz na swój stan, zuchwale zabrawszy silny oddział cudzoziemców wraz ze sprzętem wojennym bez wiedzy i woli naszej w tym czasie, gdy my zwołaliśmy sejm i twoim obowiązkiem było stawić się na nim, by wraz z innymi senatorami, razem z nami radzić o potrzebach naszego królestwa, ty sprowadziłeś do ojczyzny owych cudzoziemców i odważyłeś się spustoszyć dobra pewnych naszych poddanych, szczególnie zaś zamek tarnowski. Czyniąc to, majestat nasz, pokój i ojczyznę twoją, w której się urodziłeś, obraziłeś i pogwałciłeś, ściągając na siebie karę za zbrodnie obrazy majestatu...”

Uczynili oni duże wrażenie na pozwanych. Zdawali oni sobie sprawę, jakie kary mogą ich spotkać za przewinięcia zawarte w pozwie. Jeśli król będzie stał konsekwentnie na gruncie oskarżenia, proces może skończyć się nawet banicją. Tymczasem pertraktacje w sprawie oddania zamku toczyły się dalej. Aby ułatwić obu stronom rozmowy, upoważniono Andrzeja Zborowskiego do prowadzenia ich w imieniu Stanisława Tarnowskiego, zaś Mikołaja Ligęzę w imieniu księcia Ostrogskiego. Duże wrażenie wywarła na Tarnowskim spóźniona wiadomość, że Ostrogski pozywa go w sprawie najazdu, do sądu w Nowym Korczynie. Jeden tylko Zborowski nie tracił rezonu i ani myślał rezygnować z praw porucznika naj-pierwszego.”